



Tygodnik ciechanowski

nr 30

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ZUROMIN

5 zł

W TYM 5% VAT

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU NR 30 (2377) 29 LIPCA 2025 R. NAKŁAD 9 900 EGZ. NR INDEKSU 379646

cena

tygodnikciechanowski.pl

Wewnątrz numeru

Ciechanowianka
ministrem kultury
Marta Cienkowska
w rządzie Tuska



Czytaj na str. 4 i 22

Pod gruszą z Proustem,
na plaży z kryminałem
– sonda „Tygodnika”



Czytaj na str. 3

Koziółek
w potrzasku
Strażacy
z Gąsoccina
ratują
życie



Czytaj
na str. 2

Obwodnica coraz bliżej
Mława odetchnie
od tirów



Czytaj na str. 4

Gdy prędkość wyprzedza prawo



Hulajnogi bez granic

W Płońsku, Mławie, Ciechanowie – codzienność wakacyjna. Hulajnogi elektryczne są szybkie, łatwo dostępne, a przez to złudnie niewinne. W rzeczywistości: coraz więcej wypadków, rannych, nawet ofiar śmiertelnych. Dzieci bez kasków, dorośli po alkoholu, chodniki jak tory wyścigowe. Policja ostrzega, eksperci apelują – ale prawo wciąż zostaje w tyle. Ilu jeszcze musi trafić do szpitala, by coś się zmieniło?

Czytaj
na str. 8

Czy chcemy, żeby tegoroczne wakacje stały się istotnym elementem jesiennych raportów, którego nikt z nas nie będzie chciał czytać?

Tragedia Mai z Mławy i pytania,
które nie mogą pozostać bez odpowiedzi
Odwiedzaj nas choćby w snach



Brutalne morderstwo 16-letniej Mai poruszyło całe Mazowsze. Dziewczyna zaginęła w kwietniu. Jej ciało odnaleziono po kilku dniach – w zaroślach, tuż przy torach kolejowych.

Ojciec Mai, który sam prowadził poszukiwania, mówi dziś wprost: instytucje zawiodły. Policja zignorowała zgłoszenie. Wolontariusze byli szybsi.

Wstrząsająca relacja, dramat rodzinny i dramat systemu. I jedno pytanie, które wciąż nie znalazło odpowiedzi: czy tej śmierci naprawdę nie dało się zapobiec?

żet

Czytaj na str. 12

Nigdy więcej. Historia powstania
w Treblince
Ziemia, która nie chciała milczeć



900 tysięcy ludzi. O piekło pośród mazowieckich pól i lasów. O świadectwach, które przetrwały.

Bo ta ziemia – jak pisał Samuel Willenberg – nie chciała ukrywać tajemnicy.

erem

Czytaj na str. 11

Tajemnica z Drobiną
wciąż bez odpowiedzi
Śmierć na plebanii i... co dalej?



Minął niemal rok od chwili, gdy w pokoju księdza na plebanii odnaleziono ciało młodego mężczyzny. Prokuratura potwierdza zatrucie, ale nie ujawnia, czym dokładnie.

Nie ma aktu oskarżenia, nie ma przełomu, nie ma pełnych wyjaśnień.

Duchowny – znany także w naszym regionie – został odsunięty od posługi. Watykan czeka na dokumenty z Polski.

A lokalna społeczność mówi wprost: nie dla sensacji, ale dla spokoju sumienia – trzeba poznać prawdę. Przecież nie żyje człowiek.

Tym bardziej, że prokuratura do końca lipca musi podjąć decyzję: czy postawi komuś zarzuty, czy umorzy dochodzenie, czy je przedłuży o następne miesiące.

żet

Czytaj na str. 14

Koziołek uratowany przez strażaków

Młody koziołek utknął w przesłach ogrodzenia. Nie mógł się ruszyć, wyraźnie cierpiać, potrzebował pomocy. Dzięki zwierzę z opresji uratowali gąsosińscy strażacy.

Do zakleszczenia samca doszło w ubiegłym tygodniu w Gąsolinie w powiecie ciechanowskim. Zwierzę próbowało zmieścić się pomiędzy szczeblami metalowego przesła, ale się zaklinowało. Na szczęście pomogli mu strażacy, których zaalarmował mieszkaniec Gąsolina.

Nasze działania polegały na uwolnieniu zwierzaka za pomocą rozpieracza ramieniowego poprzez delikatne rozgięcie elementów przesła, po czym koziołek oddał się w nieznanym kierunku cały i zdrowy - informują strażacy z OSP Gąsocin.

Strażacy przypominają o migrujących zwierzętach. W tym przypadku nie były one zagrożeniem na drodze, gdzie często dochodzi do zderzeń dzikich zwierząt z samochodami.



erem

Koziołka z opresji uratowali strażacy z OSP

Nietrzeźwi rowerzyści na drogach

Dwoje nietrzeźwych rowerzystów zatrzymali w ubiegłym policjanci ciechanowskiej drogówki. Jedna z osób, 43-letnia kobieta, przewróciła się na jezdni i trafiła do szpitala.

Do pierwszego zdarzenia doszło w czwartek 24 lipca około godziny 21.25 na ul. Sońskiej w Ciechanowie. O zdarzeniu policję zaalarmował świadek, który zauważył leżącą obok roweru kobietę. Funkcjonariusze ustalili, że 43-letnia mieszkanka powiatu ciechanowskiego straciła równowagę

i upadła. Szybko zorientowali się też, co mogło być przyczyną upadku. Badanie alkomatem wykazało w jej organizmie blisko promil alkoholu. Kobieta została zabrana do szpitala. Policjanci ukarali ją mandatem karnym w wysokości 2500 zł.

Nieco później, około godziny 21.40, w miejscowości Nużewko, patrol policji zatrzymał kolejnego nietrzeźwego rowerzystę. 40-letni mężczyzna miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu. On również został ukarany wysokim mandatem.

Przypominamy, że za jazdę rowerem w stanie po użyciu alkoholu (od 0,2 do 0,5 promila) grozi mandat w wysokości 1000 zł. Jeśli stężenie alkoholu prze-



kracza 0,5 promila – mandat rośnie do 2500 zł.

erem

Hotelowy chuligan zatrzymany

Ciechanowscy policjanci zatrzymali 23-letniego mężczyznę, który w miniony weekend zdemolował pokój hotelowy i znieważył interweniującego policjanta. Właściciel hotelu oszacował straty na 12 tys. zł.

Do awantury w jednym z ciechanowskich hoteli doszło tuż przed północą. Dyżurny ciechanowskiej komendy otrzymał zgłoszenie od pracowników hotelu o awanturujących się

gościach. We wskazanym pokoju policjanci zastali trzech pijanych mężczyzn, a widok, jaki ich zastał, był przerażający – meble, ściany i sprzęt RTV były poważnie uszkodzone.

Podczas interwencji 23-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego zachowywał się wyjątkowo agresywnie, nie reagując na polecenia funkcjonariuszy. Co więcej, znieważył jednego z policjantów.

Wszyscy trzej mężczyźni zostali zatrzymani i noc spędzili w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu 23-latkowi przedstawiono dwa zarzuty: uszkodzenia mienia oraz znieważenia funkcjonariusza publicznego.

Za uszkodzenie mienia grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Znieważenie funkcjonariusza publicznego może skutkować grzywną, ograniczeniem wolności albo pozbawieniem wolności do roku.

erem



ILUSTRACJA: AI

MUZEUUM SZLACHTY MAZOWIECKIEJ W CIECHANOWIE

www.muzeumciechanow.pl

Mazowsze

BIURO MUZEUM
ul. Warszawska 61 A
06-400 Ciechanów
tel. 23 672 53 46
sekretariat@muzeumciechanow.pl

ODDZIAŁ - MUZEUM POZYTYWIZMU W GOŁOTCZYŃNIE
Świętochowskiego 16
06-430 Gołotczyzna
tel. 23 671 30 78
golotczyzna@muzeumciechanow.pl

ZAMEK KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH W CIECHANOWIE
Zamkowa 1
06-400 Ciechanów
tel. 23 672 40 64
zamek@muzeumciechanow.pl

BUDYNEK EKSPOZYCYJNY MUZEUM
Warszawska 61
06-400 Ciechanów
REWALORYZACJA
Niezczynny do końca czerwca 2026 r.

Zapraszamy do zwiedzania od wtorku do niedzieli

Jarmark Raciąski 2025

Od 1 do 3 sierpnia po raz 12 odbędzie się Jarmark Raciąski, który tradycyjnie już stanie się centrum kulturalnych i rozrywkowych wydarzeń, w tym roku jest częścią obchodów jubileuszu 600-lecia nadania praw miejskich.

W pierwszy dzień Jarmarku (1 sierpnia) przeniesiemy się w czasie i przypomnimy sobie historię naszego miasta. Dodatkowo, dla miłośników kina przygotowaliśmy seans filmu w kinie plenerowym, który umili wieczór. Najmłodsi będą mogli z kolei zbudować własną kasztelanię raciąską z klocków, co zapewni im mnóstwo radości i kreatywnej zabawy.

Drugiego i trzeciego dnia Jarmarku Raciąskiego na uczestników czekają licz-

ne atrakcje, w tym stoiska wystawców z rękodziełem, regionalnymi wyrobami i unikalnymi produktami lokalnych twórców. Miłośnicy muzyki będą mogli posłuchać koncertów znanych zespołów: Kombii, Tribbs oraz Defis.

W programie nie zabraknie również spektaklu teatralnego „Legenda o Raciążu”, który przeniesie widzów w fascynującą podróż przez lokalną historię i legendy. Podczas wydarzenia odbędzie się uroczyste zakopanie Raciąskiej Kapsuły Czasu, symboliczny moment łączący przeszłość z przyszłością miasta.

Dla najmłodszych przygotowano liczne animacje i atrakcje, które umilą czas i sprawią, że cała rodzina będzie mogła spędzić te dni w radosnej atmosferze.

Red.

Partnerem wydarzenia jest Samorząd Województwa Mazowieckiego

Potrącone dziecko w Ojrzeniu

Do poważnego zdarzenia drogowego doszło w czwartek 24 lipca kilka minut po godz. 16.00 w miejscowości Ojrzeń (powiat ciechanowski).

Kierujący samochodem ciężarowym marki DAF potrącił 10-letnią dziewczynkę przechodzącą przez przejście dla pieszych.

Dziecko zostało zabrane do szpitala przez zespół ratownictwa medycznego. Droga krajowa nr 50 w miejscu wypadku jest całkowicie zablokowana. Policjanci kierują ruch na objazdy i prowadzą czynności wyjaśniające okoliczności zdarzenia.

erem

Okradli pracodawców

Z domu w gminie Sypniewo w powiecie makowskim zniknęła złota biżuteria oraz elektronarzędzia. Podejrzane o kradzież osoby, które wcześniej na powyższej posesji pracowały, zatrzymano 300 km od miejsca zdarzenia.

Jak podaje makowska policja, przedmioty zniknęły z niezamkniętego budynku, a ich wartość oszacowano na ponad 17 tysięcy złotych.

Funkcjonariusze wydziału kryminalnego ustalili, że sprawcami mogą być osoby zatrudnione wcześniej do prac dorywczych w gospodarstwie. Na podstawie zgromadzonych informacji wytypowano podejrzanych i zlokalizowano ich 300 km od miejsca zdarzenia, na terenie województwa wielkopolskiego – informuje podkom. Monika Winnik z KPP w Makowie Mazowieckim.

54-letniego mężczyznę i 34-letnią kobietę, mieszkańców województwa opolskiego, zatrzymano, gdy jechali samochodem.

W trakcie kontroli drogowej ujawniono, że mężczyzna kierował pojazdem pomimo sądowego zakazu, a dodatkowo był poszukiwany listem gończym w celu odbycia kary 1,5 roku pozbawienia wolności. Obydwoje usłyszeli zarzuty kradzieży.

Policja apeluje do mieszkańców o rozważenie przy zatrudnianiu osób do prac sezonowych, remontowych lub ogrodowych.

Zaleca się każdorazowe zawarcie pisemnej umowy oraz pozyskanie danych identyfikacyjnych zatrudnianych osób, to znacząco zwiększa bezpieczeństwo i może ułatwić działania w przypadku zaistnienia incydentów o charakterze kryminalnym – dodaje podkom. Monika Winnik.

KO

Ranna motocyklistka

Do groźnego wypadku doszło w gminie Raciąż. Kierująca nissanem zjechała drogę motocyklistce, w efekcie czego doszło do zderzenia. Na miejscu ładował śmigłowiec LPR.

W piątek, 26 lipca służby ratunkowe interweniowały w miejscowości Lipa (gm. Raciąż).

Kierująca pojazdem marki nissan, mieszkanka Nowego Dworu Mazowieckiego, skręcając w lewo, zjechała przejazd motocyklistce, jadącej pasem z naprzeciwka w kierunku Raciąży. Motocyklistka, obywatelka Ukrainy, podróżowała z pasażerem. Doszło do zderzenia z motocyklem. Jedna osoba została poszkodowana - motocyklistka, którą przetransportowano śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Płocku – informuje sierż. Eliza Koźlicka z KPP w Płocku.

Policjanci apelują o ostrożność. Kierujący jednoślądami to pełnoprawni



FOT. KPP W PŁOCKU

Kierująca motocyklem została przetransportowana śmigłowcem LPR do szpitala w Płocku

uczestnicy ruchu drogowego. Często są mniej widoczni, a ich obecność na drodze wymaga od kierowców samochodów szczególnej uwagi i rozwagi.

Nieustąpienie pierwszeństwa, zbyt szybka zmiana pasa ruchu czy nieuwaga podczas skrętu mogą doprowadzić do tragedii.

KO

Sonda „Tygodnika”

Moje wakacje z książką

Letnie popołudnie, cień jabłoni i książka, która wciąga bardziej, niż Wi-Fi. Tak wyglądały wakacje u babci i tak mogą wyglądać dziś – jeśli damy sobie czas

Nie ma wakacji bez książki. Dla jednych – to rytuał, bez którego nie zaczyna się żadnego urlopu. Dla innych – rzadko uchwycona okazja, by nadrobić zaległości albo dać się porwać opowieści, której nie da się czytać „po kawałku”, między jednym mailem a drugim. Latem czyta się inaczej. Wolniej, uważniej, z większą przyjemnością. W podróży, na tarasie, pod gruszą, w hamaku, na ławce w cieniu albo – jak kto woli – nocą, gdy upał opuszcza, a cisza sprzyja koncentracji.

Wakacyjne czytanie rządzi się własnymi prawami. Dla jednych to czas literackich romansów – z kryminalami,

sensacją, fantastyką, lekkimi obyczajówkami. Dla innych – pora na ambitniejsze lektury: esej, reportaż, powieść z wyższej

połki. Jeszcze inni wracają do klasyki, bo „wreszcie mają czas”, by sięgnąć po Tolstoja, Prousta albo Manna. Coraz częściej także – książka staje się towarzyszką samotnych chwil. I to nie tylko papierowa – wielu wybiera e-booki albo audiobooki, które mieszczą się w kieszeni, walizce czy telefonie.

W tegorocznej wakacyjnej sondzie zapytaliśmy czytelników – ludzi różnych zawodów, w różnym wieku – po

co sięgają tego lata. Co polecają innym do przeczytania w lipcu i sierpniu? Jakie książki ich wciągnęły, zaskoczyły, poruszyły? Czy wciąż czytają dla przyjemności, czy może szukają w książkach czegoś więcej – refleksji, odpowiedzi, ucieczki?

Zapraszamy do lektury odpowiedzi, które – choć bardzo różne – łączy jedno: przekonanie, że warto czytać. Zwłaszcza latem.

żet

Janina Bandurska – ciechanowianka mieszkająca od kilku lat w Londynie:

- Myślę, że doskonałą książką na wakacje jest „Którędy do raj” Anny Niemczynow. Właśnie ją czytam i jest to już kolejna książka tej autorki. Można powiedzieć, że zaczytuję się w jej książkach. Mam ich w swojej kolekcji już osiem. Co mnie w nich fascynuje? Wszystkie są mądre i oparte o życie i doświadczenia pisarki. Moja przygoda z tą autorką rozpoczęła się od przeczytania w Internecie recenzji jednej z jej książek. Postanowiłam wówczas po nią sięgnąć. Anna Niemczynow jest młodą pisarką. Zadebiutowała w 2017 roku, ma jednak na swoim koncie już 20 dość obszernych książek. Uważam, że jest w nich autentyczna, szczerza i odważna. Dlaczego książka „Którędy do raj” jest dobra na wakacje? Bo napisana jest w lekki i przystępny sposób, mimo, że



porusza ważne życiowe tematy. Autorka pisze ciepło, naturalnie i empatycznie. To sprawia, że można ją czytać zarówno na plaży, jak i w spokojnym domowym zaciszu. Bohaterowie są wiarygodni i przechodzą przemiany,

z którymi można łatwo się utożsamić. Bardzo trudno czytającemu oderwać się od lektury, ponieważ jej styl sprawia, że książkę czyta się płynnie. „Którędy do raj” to książka, która daje nadzieję i przypomina, że nawet po trudnych doświadczeniach można odnaleźć spokój i szczęście. Natomiast wakacje to dobry czas, by zatroszczyć się o swoje własne emocje – ta książka z pewnością w tym pomoże.

KB

Ewa Stangrodzka – ciechanowianka:



- Na wakacje poleciłabym książkę „Kwiat diabelskiej góry” Katarzyny Enerlich. Obok ciekawej tematyki zafascynowało mnie pięknie poetyckie postrzeganie tego, co nas otacza. Ale to nie wszystko. W głównych bohaterkach tej powieści znalazłam wiele podobieństw z historią mojej rodziny, moim życiem, wreszcie ze mną samą. Chociaż te historie z pozoru odmienne, łączy je wiele niewyjaśnionych zdarzeń. Niestety, moich nie da się wyjaśnić. Bohaterowie tamtych dni dawno już nie żyją, świadkowie również, dokumentów

nie można odnaleźć. Podobnie jak bohaterki opowieści - jako młoda dziewczyna nie interesowałam się tymi historiami. Dziś pozostały tylko okrucy wspomnień rodziców. Zdałam sobie sprawę, że tę przeszłość straciłam bezpowrotnie.

Moja córka postępuje dziś podobnie. Nie jest ciekawa tamtych czasów, mówi... no może, jak będę w twoim wieku... ale wtedy będzie już za późno. Nie wiem, czy ta lektura jest dobra na wakacje, ale czytając nie można się od niej oderwać. Ale mam też coś zgoła innego – „Stulatak, który wyskoczył przez okno i zniknął”. Jest to opowieść o Allanie Karlssonie, który w dniu swoich setnych urodzin uciekł z domu spokojnej starości. Wyszedł przez okno w kapciach i piżamie i wyruszył w podróż. Po drodze przypadkowo kradnie walizkę pełną pieniędzy i spotyka całą gamę barwnych postaci. W tle jest jego przeszłość. Jest to książka zabawna i nietypowa – rzecz o wolności, przypadku i starości, która nie musi oznaczać końca przygód.

KB

Bożena Dzitowska, Płońsk:

- Na wakacyjny czas polecam lekturę, która z pewnością zacieka, a może zainspiruje do letnich peregrynacji, wyznaczy kierunek wyjazdu. Joanna Lamparska i Piotr Kaluża, autorzy książki pod tytułem „Miasta do góry nogami. Podziemia Europy i ich tajemnice”, prowadzą nas do miejsc, do których nie dociera słońce, przemierzają podziemia Berlina, Edynburga, Rzymu, katakumby Paryża, eksplorują tajemnicze hypogeum na Malcie. Odkrywają tajemnicze kopalni złota w Złotym Stoku i wielu innych ciekawych miejsc. Przytaczają wiele interesujących, często zaskakujących faktów i anegdot. W przystępnej formie odkrywają przed nami wiele sekretów, pokazu-



ją też miejsca, które nie ujawniły jeszcze swoich sekretów.

Czy wiesz, w jakim państwie europejskim są labirynty schronów? Gdzie znajduje się studnia wtajemniczenia? Jakie skarby mogą być ukryte w podziemiach Norymburgi? Dlaczego wejście do paryskich katakumb jest zakazane? Jak wyglądają podziemia koloseum? Na te i wiele innych pytań znajdziemy odpowiedź w tej książce. Zaręczam, ciężko się od niej oderwać, a wiedza o miastach, które zwiedzamy, zostaje znacząco, zaskakująco pogłębiona.

KO

Dorota Krakowska, Królewo:



- Polecam książkę japońskiej autorki, która nazywa się Sho Ishida. Książka ma tytuł: „Zaleca się kota”. Bardzo przyjemnie ją się czyta i ma bardzo pozytywny przekaz.

Książka zawiera pięć opowiadań, a wspólnym elementem jest tajemnicza klinika, w której lekarze zalecają niekonwencjonalne leczenie. Przepisują na receptę kota, którego pacjenci dostają na kilka lub kilkanaście dni. Długość leczenia zależy od problemów, które ma pacjent. Opieka nad kotem przewraca do góry nogami ich życie. Bohaterowie opowiadań zmieniają nielubianą pracę, poprawiają relacje rodzinne, odnajdują szczęście.

KO

Ewa Szczepańska, Królewo:



- Obecnie czytam kilka książek, ale szczerze polecam „Reguły na czas chaosu” Tomasza Stawiszyńskiego. Książka zachęca do krytycznego spojrzenia na rzeczywistość, przewartościowania swoich zasad. Można na nowo odkryć, czy znane nam reguły życia działają. Nie ze wszystkim trzeba się zgadzać, ale warto z filozoficznej perspektywy spojrzeć na świat. Jestem w trakcie czytania i gorąco polecam.

KO

Amanda Kicińska – ciechanowianka, od września uczennica klasy maturalnej:



- Mimo że wakacje już trwają, a do głów nieustannie przychodzą różne pomysły o podróżach – tych małych i tych dalekich, pełnych przygód – ja mam plan na podróż zupełnie nie z tej ziemi. Nie potrzeba walizki ani biletu lotniczego. Wystarczy pewnego letniego dnia sięgnąć po książkę Paulo Coelho „Alchemik”. To opowieść, która potrafi zabrać czytelnika w niezwykłą, duchową wędrówkę przez słoneczną Andaluzję, gorące piaski pustyni i tajemnicze zakątki ludzkiej duszy. W tej pozornie prostej opowieści kryje się mnóstwo filozoficznych przemyśleń o życiu, wyborach, miłości i wierze w siebie. Autor chce nam przypomnieć, że najważniejsze podróże odbywamy nie tylko w przestrzeni, ale przede wszystkim w głębi siebie. To przepis na historię jak z bajki, a jednak bardzo bliską każdemu z nas – bo każdy nosi w sobie marzenia i pragnienie odkrycia własnego miejsca na świecie.

KB

Renata Grabowska, Płońsk:



- Książka, którą chcę polecić na wakacje

– jny urlop nie jest nowością wydawniczą, być może jest znana już czytelnikom chociażby z filmu, który został nakręcony na podstawie jej treści w 2022 r. Wydana w 2018 roku książka „Gdzie śpiewają raki” to powieściowy debiut amerykańskiej pisarki Delii Owens.

Napisana pięknym językiem książka opowiada o Kyi, nazywanej „dziewczyną z bagien”, porzuconej przez rodzinę i samotnie dorastającej na bagnach. Niezrozumiana i odrzucona przez ludzi z pobliskiego miasteczka, jest w rzeczywistości wrażliwą i niezwykle inteligentną dziewczyną, która wiedzę czerpie z natury i choć przyjaźni szuka wśród mew, tęskni za bliskością drugiego człowieka. Kolejne spotkania z dwoma zaintrygowanymi nią mężczyznami otwiera Kyj na nowe doznania. Treść książki ożywia pojawiający się wątek kryminalny, kiedy okazuje się, że jeden z mężczyzn zostaje znaleziony martwy.

Książkę czyta się jednym tchem i naprawdę trudno się od niej oderwać, a życie głównej bohaterki jest okazją do przemyśleń, jak silny potrafi być człowiek jako jednostka. Do tego autorka w sposób niezwykle prezentuje nam piękno odludnych mokradel wybrzeży Karoliny Północnej w połowie XX wieku – nie są to suche, nudne opisy, tylko poetyckie zaprezentowanie świata natury. Podczas czytania tej książki wzrastania pragnienie pobycia sam na sam z dziką naturą, której może nam brakować w codziennym życiu.

KO

Z wice na ministkę

Marta Cienkowska, ciechanowianka z urodzenia, została powołana na stanowisko nowej ministry kultury i dziedzictwa narodowego. Zastąpiła na tym stanowisku Hannę Wróblewską. Jak dotychczasowa wiceministra poradzi sobie z resortem, gdzie od lat jest szereg nieuregulowanych spraw z wiecznie krytykowanymi mediami publicznymi?

W ubiegłym tygodniu, zgodnie z zapowiedziami, doszło do rekonstrukcji rządu. Jeśli co do niektórych stanowisk opinia publiczna była pewna, to wybór nowej ministry kultury wzbudził lekkie zdziwienie.

Premier Donald Tusk powierzył kierowania resortem Marcie Cienkowskiej, która co prawda piastowała urząd zastępcy dotychczasowej ministry Hanny Wróblewskiej, ale raczej trudno było ją upatrywać w roli kandydatki na szefową całego resortu. Przez większość w roli faworytki upatrywano ją jej partyną koleżanką Aleksandra Leo, ale ta według dziennikarzy odmówiła pełnienia funkcji, argumentując decyzję problemami rodzinnymi.

- Jej niespożyta energia i, powie-działbym, takie „do przodu” podejście,

oraz pomimo młodego wieku duże doświadczenie potrzebne do działania w tym obszarze. Uważam, że to dobry strzał - powiedział premier Donald Tusk na konferencji ogłoszenia nowego składu rządu podczas środowej (23 lipca br.).

Marta Cienkowska (rocznik 1987) pochodzi z Ciechanowa. Ukończyła nauki polityczne ze specjalizacją w zarządzaniu europejskim na Uniwersytecie Warszawskim. W 2014 r. na Polskiej Akademii Nauk uzyskała dyplom w dziedzinie zarządzania kulturą w strukturach Unii Europejskiej.

Od ponad dekady wspiera organizacje pozarządowe działające w sektorze kultury. Zrealizowała kilkaset projektów kulturalno-edukacyjnych w Polsce i za granicą. W latach 2012–2016 była



wiceprezesem Stowarzyszenia Międzynarodowych Inicjatyw Kulturalnych.

Po wyborach parlamentarnych (nie dostała się do Sejmu) została zastępczynią ministra kultury Bartłomieja Sienkiewicza. Była bezpośrednio odpowiedzialna za wdrożenie Krajowego Planu

Odbudowy (KPO) dla sektora kultury. Szeroko krytykowany plan, dodajmy.

Teraz odpowiadać będzie również za media publiczne. To tyle ważne, że obecnie rząd czeka na przyjęcie ustawy medialnej, która w tej chwili jest w trakcie negocjacji międzyresortowych.

W czwartek 24 lipca w pałacu prezydenckim odbyło się zaprzysiężenie ministrów. Awanse wręczał prezydent RP Andrzej Duda.

„- Już po ceremonii, czas wziąć się do pracy, bo jest jej przed nami całe mnóstwo. Wycieczkiwna przez tak wielu z nas ustawa medialna została wpisana do wykazu prac rządu, prace ruszą z kopyta nie tylko dlatego, że z tą obietnicą szliśmy do wyborów, ale przede wszystkim dlatego, że media publiczne już wystarczająco wycierpiał od polityków różnej maści, a my - odbiorcy - razem z nimi” - napisała w mediach społecznościowych Marta Cienkowska.

Ministra kultury z wykształcenia jest politolożką i menedżerką kultury. W 2011 r. ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku nauki polityczne ze specjalizacją zarządzanie europejskie, a w 2014 uzyskała dyplom Polskiej Akademii Nauk w dziedzinie zarządzania kulturą w strukturach Unii Europejskiej. W tym samym roku otrzymała certyfikat High Performance Leadership od Instytutu Rozwoju Biznesu.

W ostatnich wyborach parlamentarnych Marta Cienkowska starała się o mandat poselski z list Trzeciej Drogi w okręgu ciechanowsko-płockim. Otrzymała ponad 6,5 tys. głosów, ale do Sejmu nie weszła. Zawodowo prowadzi firmę produkującą wydarzenia kulturalne i edukacyjne.

Najważniejsze zmiany w Radzie Ministrów po rekonstrukcji rządu ogłoszone przez premiera Donalda Tuska 23 lipca br.: Jakub Rutnicki - minister sportu i turystyki; Marta Cienkowska - ministra MKiDN; Jolanta Sobierañska-Grenda - ministra zdrowia; Stefan Krajewski - minister rolnictwa; Andrzej Domański - minister finansów i gospodarki; Wojciech Balczun - minister MAP; Miłosz Motyka - minister energii; Radosław Sikorski - wicepremier, minister spraw zagranicznych; Waldemar Żurek - minister sprawiedliwości; Marcin Kierwiński - minister MSWiA

erem

Mława. Zaczęli przy wiadukcie w Modle

Rusza budowa obwodnicy

Można nareszcie zaobserwować początki prac przy budowie obwodnicy zachodniej Mławy. W kilku miejscach, gdzie będzie przebiegała nowa trasa pojawiły się tablice informacyjne i logo wykonawcy, czyli firmy Mirrbud. A pierwsze prace rozpoczęto przy wiadukcie w Modle.

Z tego obiektu „wyprowadzone są” dwa zjazdy, które obecnie są „ślepe”, ale w przyszłości mają umożliwić zjazd do obwodnicy w kierunku Działdowa i do węzła Mława Południe koło Otoczni, z którego będzie można dostać się na drogę ekspresową S7. Harmonogram prac zakłada najpierw budowę przy Modle w kierunku Otoczni, a później w kierunku ulicy Gdyńskiej na północy Mławy.

Zachodnia obwodnica Mławy powstanie w ciągu drogi wojewódzkiej nr 544 i będzie mieć 8,4 km długości. Ma przebiegać przez Mławę oraz gminy Lipowiec Kościelny i Wiśniewo. Droga ominie miasto od zachodu i na południu - u zbiegu z trasą ekspresową S7 - włączy się do węzła „Mława Południe”,

a na północy - do ul. Gdyńskiej. Wzdłuż drogi powstaną chodniki, ścieżki rowerowe i drogi serwisowe. Skrzyżowania z drogami lokalnymi zostaną przebudowane, powstaną 6 rond, a na rzece Seracz most. Ciężarówki z dzielnicy przemysłowej oraz z kierunku Działdowa i Zuromina będą więc omijały centrum miasta.

Investycję finansuje samorząd województwa mazowieckiego przy wsparciu funduszy unijnych. Szacowany koszt budowy to 140 mln zł. Wykonawca będzie ma 3 lata na jej realizację. Można więc założyć, że w połowie 2028 roku nową trasą pojadą pierwsze auta.

W.D.



Początek prac przy obwodnicy przy wiadukcie w Modle

Po pożarze bloku mieszkalnego w Ciechanowie

Zasiłki dla pogorzalców

Mieszkańcy bloku przy ulicy Sienkiewicza 39, poszkodowani pożarem, mogą liczyć na wsparcie. Każda z rodzin otrzymała zasiłek celowy w wysokości do 8 tys. złotych, a spółdzielnia TBS w Ciechanowie zobowiązała się do przygotowania lokali zastępczych.

W sobotę wieczorem, 19 lipca br., pożar dachu zmusił wszystkich mieszkańców do natychmiastowego opuszczenia swoich mieszkań. W minionym tygodniu pracownicy MOPS-u przeprowadzili wywiady środowiskowe, co pozwoliło na podjęcie decyzji o wypłacie świadczeń.

Prezydent Krzysztof Kosiński spotkał się z poszkodowanymi rodzinami, a w ratuszu zwołano posiedzenie Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, aby skoordynować działania pomo-

cowe. Dobrą wiadomością jest fakt, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego Irena Gutowska nie stwierdziła naruszenia konstrukcji budynku, którego administratorem jest spółka miejska TBS. Niemniej jednak, ze względów bezpieczeństwa, zakazano zamieszkania w budynku do czasu zakończenia wszystkich prac remontowych. Obecnie trwają prace zabezpieczające konstrukcję dachu, którą już przykryto plandeką, aby chronić wnętrze przed dalszymi uszkodzeniami i padającym deszczem.

erem



Nie wiadomo na razie kiedy poszkodowani będą mogli wrócić do swoich mieszkań

Krasne

Świątynia przejdzie remont

Gmina Krasne pozyskała blisko 1 mln złotych dotacji celowej z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków „Polski Ład” dla Parafii pw. Jana Chrzciciela w Krasnem, na prace renowacyjne w zabytkowym kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.



Kościół należy do najważniejszych zabytków Mazowsza. Związany z rodem Krasińskich, jest miej-



scem pochówku wielu przedstawicieli tego rodu. Wnętrze kościoła zdobią iluzjonistyczne polichromie Sebastiana Ecksteina, co dodaje mu, obok licznych śladów historii, wyjątkowego charakteru. Pozyskane środki pozwolą na wymianę pokrycia dachowego

(na dachówki ceramiczne), tynków oraz pomalowanie wnętrza świątyni i zabezpieczenie obiektów przed zalewaniem wodami opadowymi. Prace już się rozpoczęły. Wkład własny gminy wyniesie jedynie 20 tys. zł.

ES

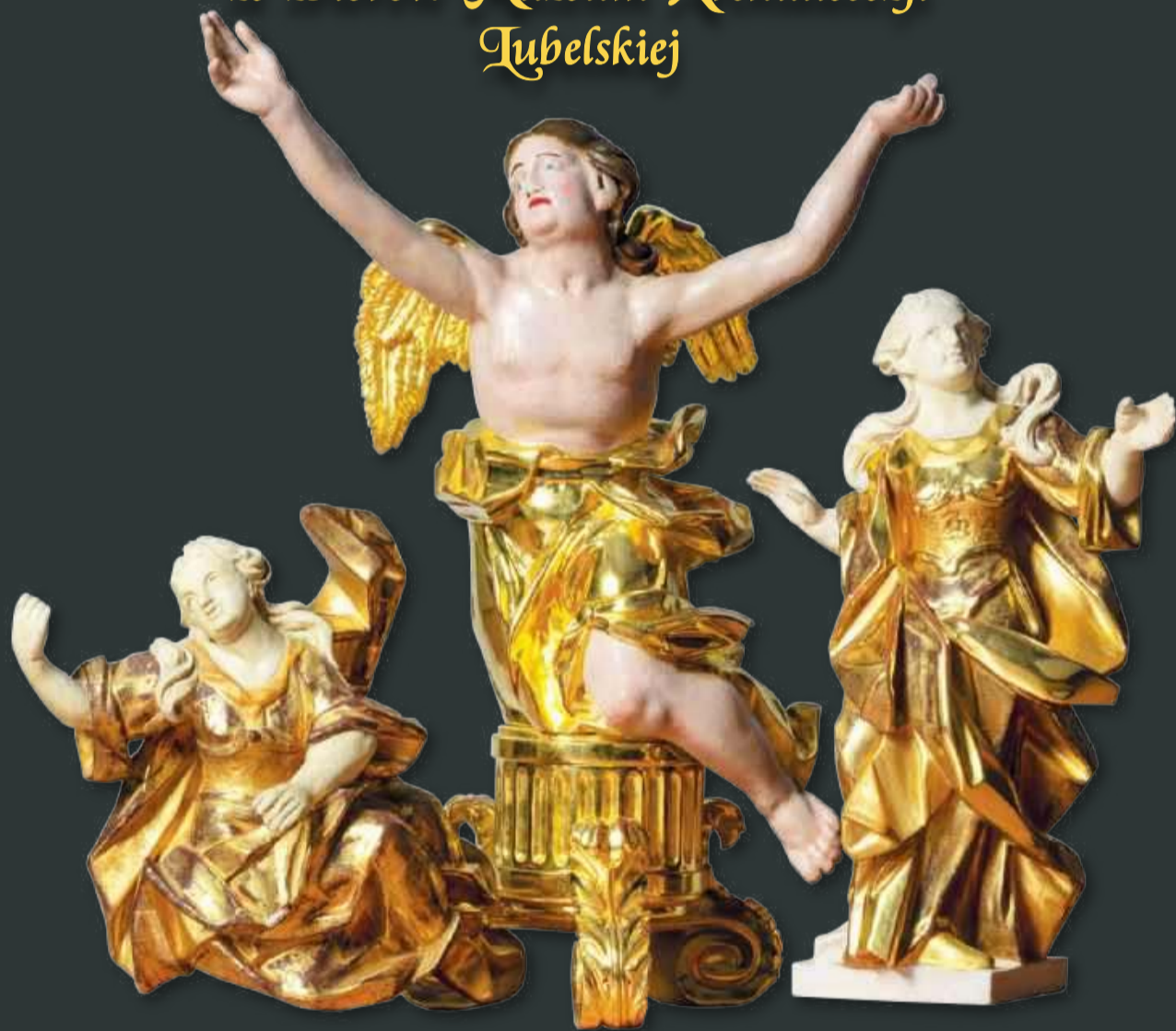


Dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie
oraz

Dyrektor Muzeum Archidiecezji Lubelskiej
zapraszają na otwarcie wystawy

W kręgu sztuki
BAROKU

ze zbiorów Muzeum Archidiecezji
Lubelskiej



Dwór Aleksandry Bąkowskiej
w Muzeum Pozytywizmu w Gofotczyźnie
30 lipca (środa) 2025 r. o godz. 18.00

Serdecznie zapraszamy!



www.muzeumciechanow.pl



Muzeum jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Płońsk

Zagrożeń jest coraz więcej

Podczas płońskich obchodów Święta Policji komendant powiatowy, mł. insp. Stanisław Dybowski mówił, że żyjemy w czasie, który rzadko daje oddech, a zagrożeń – oprócz pospolitej przestępczości, jest coraz więcej.

W tym roku przypada 100. rocznica powołania policji kobiecej, więc dodajmy, że w płońskiej komendzie pracuje 200 osób, w tym 45 policjantek i 23 pracownice cywilne.

Płońskie obchody Święta Policji, które odbyły w czwartek, 24 lipca, poprzedziła msza święta w kościele św. Michała Archanioła. Uroczysty apel na dziedzińcu komendy rozpoczął się od meldunku, który dowódca uroczystości podinsp. Grzegorz Osiński złożył zastępcy komendanta wojewódzkiego, insp. Jerzemu Sztucowi.

W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście, przedstawiciele współpracujących z policją instytucji, władze powiatu i miasta, a także senator Krzysztof Bienkowski.



Płońskie obchody Święta Policji odbyły się w czwartek, 24 lipca



Święto Policji to okazja do wręczenia odznaczeń i awansów na wyższe stopnie



W uroczystości wzięli udział insp. Jerzy Sztuc



Uroczysty apel odbył się na dziedzińcu komendy



W płońskiej komendzie służbę pełni 45 policjantek i 23 pracownice cywilne. Wśród nich naczelniczka drogowki Katarzyna Masztak, awansowana do stopnia komisarza



Odnaką zasłużony policjant wyróżniony został nadkom. Maciej Kowalewski

- Święto policji to szczególny moment – mówił w okolicznościowym wystąpieniu komendant powiatowy KPP w Płońsku, mł. insp. Stanisław Dybowski. - Dzień, w którym z dumą i wdzięcznością myślimy o naszej służbie. To czas uhonorowania tych, którzy codziennie dbają o bezpieczeństwo obywateli, wykazując się odwagą, odpowiedzialnością i profesjonalizmem. Tegoroczne obchody mają wymiar szczególny, obchodzimy bowiem setną rocznicę policji kobiecej. To jest okazja, by podkreślić rolę kobiet w naszej formacji. W KPP w Płońsku służbę pełni 45 policjantek i 23 pracownice cywilne. Z okazji jubileuszu

Zurominek. Niebezpieczne jednoślady

Przez hulajnogę do szpitala

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w ubiegły wtorek wieczorem na drodze relacji Zurominek – Dąbek. 16-letni mieszkaniec powiatu mławskiego, kierując elektryczną hulajnogą, stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się na łuku drogi. Przewoził 15-letnią pasażerkę.



Takim jednośladem jechały dwie osoby

Jak wynika z ustaleń interwenujących policjantów, w chwili wypadku kierujący hulajnogą poruszał się z prędkością

około 40 km/h. Na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wyrzucił się razem z pasażerką. Przypadkowy świadek zdarzenia wezwał pomoc. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, na hulajnodze elektrycznej nie wolno przewozić innych osób. Oboje nastolatki doznały obrażeń ciała, kierujący hulajnogą został przetransportowany do szpitala w Ciechanowie.

Policjanci ustalili, że nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania tego typu pojazdem. Dodatkowo hulajnoga, którą się poruszali, była w stanie osiągnąć prędkość przekraczającą 70 km/h, co stanowi poważne naruszenie obowiązujących norm technicznych dla urządzeń transportu osobistego.

- To zdarzenie to skrajny przykład braku rozważliwej i odpowiedzialnej. Sprawa zostanie skierowana do sądu rodzinnego. Apeluje do rodziców i opiekunów o kontrolowanie sposobu, w jaki ich dzieci korzystają z urządzeń transportu osobistego. Brak nadzoru, nieprzestrzeganie przepisów i lekceważenie zasad bezpieczeństwa może doprowadzić do tragedii - ostrzega asp.szt. Anna Pawłowska. **W.D.**

Policyjna grupa SPEED nie ma urlopu

Ukarany recydywista

W ubiegłą środę, w ciągu niespełna dwóch godzin, policjanci zatrzymali trzech kierowców, którzy przejeżdżali przez teren zabudowany z prędkością przekraczającą 100 km/h.

Jednym z nich był 74-letni mieszkaniec Ciechanowa, który w miejscowości Sułkowo Polne (gm. Strzegowo) kierował skodą, z prędkością 101 km/h. Został ukarany w warunkach recydywy.

Jak się okazało w trakcie kontroli, prowadzonej przez mławską grupę SPEED, nie było to pierwsze tego typu wykroczenie drogowo 74-latka. Za przekroczenie prędkości o 51 km/h w terenie zabudowanym, mieszkaniec Ciechanowa został ukarany mandatem w warunkach recy-

dywy, w wysokości 3000 zł i 13 punktami karnymi. Kierowca stracił prawo jazdy w 4 kategoriach.

Tego samego dnia, na ul. Wyzwolenia w Strzegowie, w ciągu godziny, policjanci zatrzymali kolejnych dwóch piratów drogowych. 52-letnia mieszkanka pow. mławskiego, kierująca hyundaiem, jechała w terenie zabudowanym z prędkością 105 km/h. Została ukarana mandatem w wysokości 1500 zł i 13 punktami karnymi. Straciła prawo jazdy w 3 kategoriach. A 46-letni mieszkaniec pow. ciechanowskiego jechał oplem z prędkością 101 km/h. Kontrola drogowo zakończyła się dla niego mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi.

Miejsca kontroli prędkości nie są wybierane przypadkowo. Funkcjonariusze analizują lokalne zagrożenia oraz

składam im szczególne wyrazy uznania i wdzięczności. Żyjemy w czasie, który rzadko daje oddech. Niestabilna sytuacja geopolityczna, skutki konfliktów zbrojnych, emigracja, zagrożenia hybrydowe, cyberatak, dynamiczne zmiany społeczne - to wszystko dociera także do naszych lokalnych społeczności. Zdarzenia globalne mają bardzo lokalne konsekwencje - w gminach, na drogach, w szkołach, w sieci. Policjanci i pracownicy policji stają dziś w pierwszej linii, nie tylko wobec przestępczości pospolitej, lecz także wobec nowych form zagrożeń, o których jeszcze kilka lat temu nie słyszeliśmy.

W płońskiej komendzie pracuje 200 osób - funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. Komendant dziękował im za służbę i pracę na rzecz bezpieczeństwa, a ich rodzinom za cierpliwość i wsparcie.

Podczas czwartkowej uroczystości wręczono policyjne odznaczenia. Brązowym medalem „Za zasługi dla policji” wyróżnieni zostali: ksiądz Janusz Rumiński oraz Elżbieta Zmijewska.

Brązową odznaką „Zasłużony policjant” otrzymał nadkom. Maciej Kowalewski, a odznaczenia związkowe Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Województwa Mazowieckiego: insp. Jerzy Sztuc, mł. insp. Stanisław Dybowski, nadkom. Adam Maliński, asp. sztab. Krzysztof Pawłowski oraz burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik.

Wręczono również akty mianowania na wyższe stopnie służbowe awansowanym funkcjonariuszom. W tym roku awanse otrzymało 39 policjantów i policjantek.

Tekst i zdjęcia: KO



Jazda z „ciężką nogą” jest bardzo ryzykowna

korzystają ze zgłoszeń użytkowników Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Policjanci apelują o przestrzeganie ograniczeń prędkości - w terenie zabudowanym, niechronieni uczestnicy ruchu, tacy jak piesi czy rowerzyści, są szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo. Nadmierna prędkość to jedna z głównych przyczyn tragicznych wypadków drogowych. **W.D.**

Kolejne niebezpieczne zdarzenie z hulajnogą w tle

W Płońsku doszło do potrącenia 71-letniej kobiety przez hulajnogę elektryczną, którą jechały dwie 11-latki.

Do zdarzenia doszło w środę, 23 lipca, tuż przed godziną 19, na ulicy Młodzieżowej w Płońsku. Jak podaje policja, na oznakowanej drodze dla pieszych i rowerów, 71-letnia kobieta została potrącona przez hulajnogę elektryczną, na której znajdowały się dwie 11-latki.

- Według relacji uczestników, piesza i nastolatki poruszały się tym samym ciągiem komunikacyjnym. Kierująca hulajnogą dziewczynka twierdziła, że przed wykonaniem manewru wyprzedzenia użyła sygnału dźwiękowego, jednak chwilę później straciła panowanie nad pojazdem i doszło do uderzenia w seniorkę. Pokrzywdzona z obrażeniami ciała została przetransportowana przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala w Płońsku - informuje rzeczniczka płońskiej policji, kom. Kinga Drzęk - Zmysłowska. -

Dodatkowo policjanci ustalili, że kierująca hulajnogą 11-latka nie posiadała wymaganej przepisami karty rowerowej,



Do potrącenia 71-latki doszło na ulicy Młodzieżowej w Płońsku

kterą jest obowiązkowa dla osób poniżej 18. roku życia poruszających się hulajnogą elektryczną.

Trwa wyjaśnianie wszystkich okoliczności tego zdarzenia.

Policjanci przypominają, że na drogach oznaczonych znakiem C-13/C-16, gdzie piesi i rowerzyści, a także użytkownicy hulajnog elektrycznych, mogą poruszać się wspólnie, obowiązuje zasada

szczególnej ostrożności i wzajemnego poszanowania.

Użytkownicy hulajnog elektrycznych muszą pamiętać, że pojazd ten przeznaczony jest wyłącznie dla jednej osoby - zabronione jest przewożenie pasażerów, paczek czy innych ładunków, a prędkość należy dostosować do panujących warunków, zwłaszcza w obecności pieszych, zaleca się, aby była ona zbliżona do prędkości pieszej.

- Kierujący hulajnogą muszą posiadać wymagane uprawnienia, czyli kartę rowerową (w przypadku osób w wieku od 10 do 18 lat), dzieci poniżej 10. roku życia mogą poruszać się hulajnogą elektryczną wyłącznie pod opieką osoby dorosłej i tylko na chodniku - nie mogą korzystać z drogi publicznej, ścieżek rowerowych ani ciągów pieszo-rowerowych samodzielnie - dodaje rzeczniczka.

Apelujemy do rodziców i opiekunów, aby zwracali szczególną uwagę na to, jakimi pojazdami poruszają się ich dzieci, gdzie się nimi poruszają i czy w ogóle mogą to robić. Zachęcamy, aby zapoznawali się z aktualnymi przepisami ruchu drogowego i rozmawiali o nich z dziećmi, tłumacząc zasady bezpiecznego poruszania się po drogach. **KO**

Wydarzenie za wydarzeniem

Trwa zbiórka na leczenie Szymka

Koszt leczenia dziesięcioletniego Szymona Cieślińskiego z Płońska to milion złotych. Trwa zbiórka pieniędzy na ten cel, a wokół tej akcji organizuje się mnóstwo osób i odbywa się wiele inicjatyw. Musi się udać!

Szymon walczy z nowotworem, którego raz już pokonał. Jak informowaliśmy, choroba niestety powróciła, a zdaniem lekarzy największą szansą na odzyskanie zdrowia jest leczenie w Rzymie, nowoczesną terapią CAR-T. Koszt tego leczenia to milion złotych.



Potrzeba miliona złotych, by ratować życie Szymona



W Szerominku zbierano pieniądze podczas pikniku strzeleckiego



W Płońsku i powiecie trwa zbiórka na ratowanie życia Szymka. To zdjęcie z Charytatywnego Turnieju Strzeleckiego w Szerominku

W Płońsku i powiecie trwa zbiórka pieniędzy. Dzieje się wiele i różne są to inicjatywy, a każda z nich wspomaga osiągnięcie celu.

A więc odbywają się kiermasze ciast w różnych miejscowościach np. Krajkówie i Koziębrodach w gm. Raciąż. Pieniądze zbierano w kościele św. M. Kółbego w Płońsku, a płońscy ministranci zbierali datki, sprzedając lemoniadę pod centrum handlowym.

Odbył się także Strzelecki Turniej Charytatywny w Szerominku (gm. Płońsk), gdzie zebrano na leczenie Szymka blisko 47 tys. zł, a podczas letniego koncertu Nona Band w płońskim rynku do puszek wrzucono ponad 5 tys. zł. Na tym nie koniec, bo planowane są kolejne charytatywne wydarzenia dla Szymka.

Na niedzielę, 3 sierpnia zaplanowano Charytatywny Maraton Zumbi Fitness (MCSiR w Płońsku, godz. 11).

Tego samego dnia pieniądze na leczenie chłopca będą również zbierane podczas Biegu Letniego, który w ramach kwartetu biegowego Cztery Pory Roku odbędzie się w Nowym Mieście (start biegów o godzinie 15).

A 10 sierpnia przyjaciele Szymka organizują piknik charytatywny - na terenie placu firmy wra-komania.pl. W programie m.in. drift, drift taxi oraz wiele innych atrakcji.

Poniżej link do zbiórki: [Szymon Cieśliński - zbiórka charytatywna | Siepomaga.pl](https://www.siepomaga.pl)

KO

II Ciechanowski Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży

Teatralna uczta na Zamku

Już pod koniec sierpnia Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie ponownie ożyje teatralną magią. Przed nami druga edycja Ciechanowskiego Festiwalu Teatrów dla Dzieci i Młodzieży – wydarzenia, które w ubiegłym roku podbiło serca najmłodszych widzów, ich rodziców i nauczycieli.

Dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na trzy dni (28–30 sierpnia) ciechanowski zamek zamieni się w plenerową scenę, gdzie wystąpią uznane zespoły teatralne z całej Polski. Program został przygotowany z myślą o różnych grupach wiekowych – od przedszkolaków, przez uczniów szkół podstawowych, aż po młodzież ze szkół ponadpodstawowych.

Wystąpią m.in. cenione grupy: Teatr Na Walizkach, Teatr Gry i Ludzie, Teatr Pinezka, Teatr Kubika, Teatr Pijana Sypialnia oraz Teatr Guliwer.

Ich spektakle – pełne humoru, refleksji, wyrazistych postaci i barwnych scenografii – zaprezentują różnorodne style teatralne: od klaunady i cyrku po opowieści literackie i interaktywne bajki z przesłaniem.

Organizatorzy stawiają nie tylko na dobrą zabawę, ale przede wszystkim na rozwój wrażliwości artystycznej młodych widzów. Festiwal to okazja do pierwszego kontaktu z żywym teatrem, ale też do głębszego spotkania ze sztuką jako przestrzenią dialogu, wyobraźni i wspólnego przeżywania.

Nie zabraknie też atrakcji dodatkowych – między spektaklami dostępna będzie strefa rekreacyjna i gastronomiczna, w której całe rodziny będą mogły odpocząć, coś zjeść i wziąć udział w animacjach.

PROGRAM FESTIWALU
Czwartek, 28 sierpnia 2025

- godz. 12:00 – „Atak Clownów” – Teatr Na Walizkach
- godz. 18:00 – „Mama bohatera” – Teatr Gry i Ludzie

Piątek, 29 sierpnia 2025

- godz. 12:00 – „MARIO-NE Tarium Clowna Pinezki” – Teatr Pinezka
- godz. 18:00 – „Cyrkowa podróż” – Teatr Kubika

Sobota, 30 sierpnia 2025

- godz. 12:00 – „Bajka o słowach” – Teatr Pijana Sypialnia
- godz. 18:00 – „Ale Kino!” – Teatr Guliwer

Organizatorzy zapraszają do wspólnego świętowania teatralnej przygody pod gołym niebem – w miejscu, gdzie historia spotyka się z kulturą, a dziecięca wyobraźnia z profesjonalnym teatrem.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

żet



Skaszewo Włociańskie

Nowa dyrektor szkoły podstawowej

Marzena Łuczowska objęła stanowisko dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej w Skaszewie Włociańskim.

- Pani dyrektor życzymy wielu sukcesów w pracy dydaktycznej oraz owocnej współpracy na rzecz rozwoju edukacji młodego pokolenia – przekazuje urząd gminy w Gzach.

Marzena Łuczowska swoje obowiązki zaczęła pełnić z dniem 1 lipca. Dyrektorem została wyłoniona w drodze konkursu, który odbył się 18 czerwca, a akt powierzenia stanowiska wręczył wójt Tomasz Sobieraj podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego 2024/2025, w dniu 27 czerwca.

RK

Wręczenie nominacji



FOT. UŁ. GĄŻY

Chorzele

Chcą przywrócić pamięć poległych żołnierzy

Urząd Miasta i Gminy Chorzele zlecił renowację grobu żołnierzy Brygady Syberyjskiej, który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Krzynowłodze Wielkiej. W ramach prac m.in. powstaną dwie kamienne tablice z informacjami historycznymi i nazwiskami poległych żołnierzy.

Jak argumentuje chorzelski urząd, renowacja mogiły to m.in. odpowiedź na apele mieszkańców Krzynowłogi Wielkiej, by tak, jak w Chorzelach uczcić pamięć żołnierzy, którzy zginęli w walce z bolszewikami.

Samorząd pozyskał na powyższy cel dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zakres prac obejmuje m.in. wykonanie nowego ogrodzenia, oczyszczenie pomnika, ustawienie 8 granitowych krzyży, a także montaż 2 stel kamiennych z informacjami historycznymi i nazwiskami poległych, które udało się na podstawie dostępnych danych wojskowych.

- W ten sposób przywrócimy pamięć o tych, których przez całe dekady uznawano za bezimiennych. Dodatkowo, dzięki dotacji, w pobliskiej szkole podstawowej pojawi się stała wystawa prezentująca skrócone dzieje Brygady Syberyjskiej i walk o Krzynowłogę

Wielką z 22 i 23 sierpnia 1920 roku – informuje urząd.

Uroczystość odsłonięcia pomnika po renowacji oraz inauguracja wystawy, odbędzie się w drugiej połowie sierpnia.

KO



FOT. UMIG CHORZELE

Urząd zlecił renowację mogiły poległych żołnierzy Brygady Syberyjskiej. Orestaurowany pomnik ma być odsłonięty za miesiąc

Są coraz popularniejsze w mniejszych i większych miejscowościach, szczególnie teraz, gdy są wakacje. Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, wzrasta liczba wypadków z hulajnogą w tle. Niektóre kończą się tragicznie.

Rośnie liczba zdarzeń

Policja nieustannie przypomina, że hulajnoga elektryczna to nie zabawka, lecz pojazd, którego prowadzenie wymaga odpowiedzialności i znajomości zasad ruchu drogowego.

Elektryczne hulajnogi są coraz popularniejsze, a liczba zdarzeń z ich udziałem rośnie, można powiedzieć, że stają się powoli codziennością.

Z hulajnóg korzystają głównie ludzie młodzi i dzieci, często bez kasku, któ-

W Radomiu 15-latek pędził 44 km/h bez uprawnień i na niespełniającym norm pojeździe; sprawę przekazano do sądu rodzinnego. W komunikacie wojewódzkim policjanci piszą wprost: „hulajnoga elektryczna to nie zabawka”.

Takich zdarzeń jest więcej. Obrażenia doznają również osoby, potrącone przez hulajnogę. Nietrudno przecieć o takie zdarzenie, gdy chodnikiem poruszają się również piesi.

Z policyjnych danych wynika, że częstym wykroczeniem jest poruszanie się na hulajnodze przez dwie, a nawet więcej osób jednocześnie, czy też jazda jezdnią, gdy obok przebiega wyznaczona droga dla rowerów. Zdarzają się także przypadki jazdy przez przejścia dla pieszych, co w przypadku hulajnóg jest zabronione i stwarza ogromne zagrożenie.

straciła panowanie nad pojazdem i doszło do uderzenia w seniorkę. Pokrzywdzona z obrażeniami ciała została przetransportowana przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala w Płońsku. Policjanci ustalili, że kierująca hulajnogą 11-latkka nie posiadała wymaganej przepisami karty rowerowej, która jest obowiązkowa dla osób poniżej 18. roku życia, poruszających się hulajnogą elektryczną.

Z kolei 22 lipca w powiecie mławskim, na drodze pomiędzy Żurominkiem a Dębskiem, 16-letni mieszkaniec powiatu mławskiego, kierując elektryczną hulajnogą, stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się na łuku drogi. Przewoził 15-letnią pasażerkę. Oboje doznali obrażeń - chłopaka przewieziono do szpitala w Ciechanowie. Policjanci ustalili, że w momencie wypadku kierujący hulajnogą nastolatek poruszał się z prędkością około 40 km na godzinę. Nastolatek nie posiadał wymaganych

rowerem, potrzebują karty rowerowej lub prawa jazdy kat. AM, A1, B1 lub T. Dzieci poniżej 10. roku życia nie mogą korzystać z hulajnóg elektrycznych na drogach publicznych.

Kierujący hulajnogą elektryczną jest zobowiązany korzystać z drogi dla rowerów lub pasa ruchu dla rowerów, jeśli są one wyznaczone. Gdy takiej drogi nie ma, może korzystać z jezdni, gdy dopuszczalna prędkość nie przekracza 30 km/h.

Jazda hulajnogą chodnikiem jest dozwolona tylko w wyjątkowych przypadkach, czyli wówczas, gdy brak jest drogi rowerowej, a prędkość na jezdni przekracza 30 km/h. Ale wówczas należy jechać z prędkością zbliżoną do prędkości pieszego, zachować szczególną ostrożność i ustępować pierwszeństwa pieszym.

Zabronione jest prowadzenie hulajnogi pod wpływem alkoholu, przewoże-

5. Mandaty egzekwowane realnie – nie na papierze.

6. OC i tablice identyfikacyjne dla wypożyczalni – jak w rowerach miejskich.

7. Odpowiedzialność prawna rodziców – jeśli dziecko poniżej 10 lat łamie prawo, płaci opiekun.

8. Jednolity, publiczny licznik zdarzeń – policja + pogotowie + SOR-y (dziś mamy rozbieżne liczby, co utrudnia debatę).

9. Procedura „zero tolerancji” wobec wirali z ryzykowną jazdą – współpraca szkół, policji i platform społecznościowych. „Nie ma wrażeń bez obrażeń” to nie slogan, to diagnoza.

Polska jest jednym z nielicznych krajów UE, w którym tak wiele obowiązków pozostaje „dobrowolnych”. Tymczasem w Niemczech hulajnoga musi mieć numer rejestracyjny i ubezpieczenie. W Norwegii obowiązkowe są kaski. We Francji geofencing wprowadzono już trzy lata temu.

Lekarze z Dziecięcego Szpitala Klinicznego WUM przyjmują tygodniowo po kilkoro dzieci z urazami głowy. Często są to złamania kości twarzoczaszki, wstrząśnienia mózgu, pęknięcia podstawy czaszki. „Zwykła hulajnoga”, jak mówią rodzice, przy zderzeniu z krawężnikiem zamienia się w narzędzie destrukcji.

– Hulajnoga o masie 20 kg przy prędkości 45 km/h ma energię porównywalną do motocykla – mówi chirurg twarzo-woy z Warszawy. – A dziecko nie ma ani refleksu, ani sprzętu, ani wyobraźni.

Kask może uratować życie

Krajowa rada bezpieczeństwa ruchu drogowego w połowie lipca podjęła uchwałę dotyczącą wprowadzenia ob-

wiązku korzystania z kasków ochronnych w przypadku dzieci i młodzieży do lat 16, w przypadku jazdy na rowerze, w tym elektrycznym a także na hulajnodze. Decyzja rady oznacza, że pomysł ten będzie procedowany przez sejm.

Wypadki z udziałem kierujących hulajnogami stają się już codziennością.

Odpowiedzialność cywilna

Niektóre państwa, jak np. Czechy czy Finlandia zdecydowały o wprowadzeniu obowiązkowego OC na hulajnogę elektryczną. W Czechach obejmuje ono hulajnogi, których maksymalna prędkość przekracza 25 kilometrów na godzinę albo 14 km/h, o ile jednocześnie masa pojazdu jest większa niż 25 kilogramów.

W Polsce obowiązkowe ubezpieczenie w przypadku tych popularnych pojazdów nie obowiązuje. A warto mieć na uwadze, że w przypadku zdarzenia z winy kierującego hulajnogą, osoba pokrzywdzona może dochodzić od niego odszkodowania w sądzie. W przypadku jadącego na hulajnodze małoletniego dziecka, odpowiedzialność cywilną ponoszą rodzice.

Hulajnoga elektryczna stała się codziennością – ale wciąż traktujemy ją jak gadżet. Statystyki z Polski, Mazowsza i północnego Mazowsza, a przede wszystkim twarze nastolatków i seniorów z SOR-ów, pokazują coś innego: to pojazd, który w starciu z asfaltem i ludzką głową nie ma litości. Skoro prawo goni rzeczywistość – nadrobmy dystans mądrze i szybko. Bo inaczej tegoroczne wakacje okażą się tylko preludium do jesiennego raportu, którego nikt z nas nie będzie chciał czytać.

KO, żet

Gdy prędkość rośnie szybciej niż prawo



Hulajnoga to nie gadżet. To pojazd

ry choć póki co, nie jest obowiązkowy, może uratować zdrowie i życie.

Według danych policji – w pierwszym półroczu tego roku doszło do blisko 560 wypadków z udziałem kierujących hulajnogami, w efekcie których śmierć poniosły 4 osoby, a ponad pół tysiąca zostało rannych. Dodajmy, że w tym samym okresie ubiegłego roku takich zdarzeń było niespełna 300.

Niektóre kończą się tragedią...

Niedawno ogólnopolskie media informowały o tragedii nieopodal Żywca, gdzie na drodze znaleziono nieprzytomnego 12-latkę z widocznymi, poważnymi obrażeniami głowy. Obok niego leżała hulajnoga elektryczna. Niestety, chłopiec zmarł.

Tydzień w okolicy...

Nie musimy jednak sięgać po przypadki z dalekich zakątków Polski, bo miniony tydzień w naszym regionie również przyniósł kolejne zdarzenia z hulajnogą w tle.

I tak na przykład, 18 lipca na ul. Kopernika w Płońsku, po zderzeniu z nastolatkiem, który jechał hulajnogą, 77-latkka doznała obrażeń i została przewieziona do szpitala. Obydwoje poruszali się chodnikiem, w tym samym kierunku.

Następnego dnia, 23 lipca, również w Płońsku, na oznakowanej drodze dla pieszych i rowerów, 71-letnia kobieta została potrącona przez hulajnogę elektryczną, na której znajdowały się dwie 11-latki.

Kierująca hulajnogą dziewczynka twierdziła, że przed wykonaniem manewru wyprzedzania użyła sygnału dźwiękowego, jednak chwilę później

uprawnień do kierowania tego typu pojazdem. Policjanci sprawdzili, że hulajnoga, którą jechali nastolatki, może osiągać prędkość przekraczającą 70 km na godzinę.

Co gorsza – także dorośli łamią zasady. Piją i jadą. Przewożą dzieci. Używają hulajnogi na chodniku, w tłumie, na pasach. Zdarza się, że w godzinach szczytu chodnik bardziej przypomina tor wyścigowy niż przestrzeń publiczną.

W Mławie, też w lipcu, 44-latek pod wpływem alkoholu przewrócił się na hulajnodze na chodniku. W wydychanym powietrzu miał ponad dwa promile.

Co mówią przepisy?

Uprawnienia do jazdy hulajnogą elektryczną zależą od wieku. Osoby pełnoletnie nie potrzebują żadnych dodatkowych dokumentów, natomiast dzieci i młodzież w wieku od 10–18 lat, tak jak w przypadku kierowania

nie pasażerów, zwierząt lub przedmiotów oraz korzystanie z telefonu.

Dodajmy, że maksymalna prędkość hulajnogi elektrycznej na drodze wynosi 20km/h, a pojazd musi być wyposażony w światła przednie i tylne, odbłaski, dzwonek oraz hamulec.

Co można zrobić – i dlaczego nie robimy nic?

- Pytani o możliwe rozwiązania, eksperci zgodnie podają zestaw minimum:
1. Obowiązkowe kaski – dla wszystkich, nie tylko dzieci.
 2. Geofencing – automatyczne ograniczanie prędkości w centrum, przy szkołach i przejściach.
 3. Blokady techniczne – sprzęt dla dzieci nie powinien przekraczać 15 km/h.
 4. Kampania społeczna – z udziałem szkół, mediów i rodziców.



Beata Pawlikowska w dżungli



Podczas spotkania w sochocińskiej bibliotece

To było bardzo ciekawe i inspirujące spotkanie. Podróżniczka, pisarka i dziennikarka, Beata Pawlikowska przyjechała na zaproszenie sochocińskiej biblioteki. Opowiadała o swoich podróżach, które nauczyły ją, jak żyć, a także o codziennych rytuałach i sztuce bycia szczęśliwą.

Wydarzenie zorganizowała sochocińska biblioteka - w ramach projektu dofinansowanego ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego (Fundusz Promocji Kultury).

Beata Pawlikowska w rozmowie z dyrektorką Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Sochocinie, Renatą Krawczyk mówiła m.in. o swoich podróżach, życiowej przemianie, ciekawostkach, spostrzeżeniach.

Kocha samotne podróże

Beata Pawlikowska najbardziej lubi podróżować samotnie, przecierać nowe szlaki i odkrywać nieznaną miejscę. Wśród licznych przygód - w 1993 roku została pierwszą Europejką, która przeszła pieszo przez dżunglę Darién - między Panamą a Kolumbią. Dziesięć lat później, podczas samotnej wyprawy, korzystając tylko z lokalnych środków transportu, jak np. indiańskie czółno, przemierzyła działy wodne od Orinoko do Amazonki przez Rio Negro w Ameryce Południowej. Była też członkiem wyprawy, która zdobyła 6120-metrowy szczyt Lobuche East w Himalajach.

Kilka miesięcy w roku spędza podróżując w różne zakątki świata, ale co roku - od ponad trzydziestu lat, wraca do swojego ukochanego miejsca na Ziemi, którym jest amazońska dżungla.

Swoją dziennikarską karierę rozpoczęła pod koniec lat 80. w lokalnej rozgłośni radiowej w Koszalinie, potem pracowała w redakcji muzycznej Radia Kolor i w Radiu ZET, gdzie przez 16 lat prowadziła cotygodniowy niedzielny program „Świat według blondynki”, a jako ekspertka od podróży występowała w wielu programach telewizyjnych.

Opracowała własną metodę nauki i nauczania języków obcych, efektem czego były serie książek do nauki języka angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Prowadzi zdrowy, aktywny tryb życia, ćwiczy jogę i medytuje. Jest weganka i ma cztery koty o imionach, które reprezentują jej życiowe pasje: Krzysztof Kolumb, Elvis Presley, Albert Einstein i Pablo Picasso.

Chciała zobaczyć, jak wygląda świat

Podczas spotkania z czytelnikami Beata Pawlikowska opowiadała, że chciała podróżować, zobaczyć, jak wygląda świat, ponieważ kiedyś było to niewyobrażalne do zdobycia.

Podróże nauczyły ją, jak żyć

- Nie można było mieć nawet własnego paszportu w domu, nie było Internetu, maili, telefonów komórkowych i nie można było zobaczyć, jak świat wygląda. Myślę, że właśnie dlatego chciałam podróżować, bo było to absolutnie niemożliwe, niewyobrażalne do zdobycia. (...) Pamiętam, znalazłam w domu bardzo stare podręcznice czasopisma i były tam spłowiałe zdjęcia dżungli, ludzi, którzy tam mieszkają. Pomyślałam, że jeżeli na tym spłowiałym zdjęciu mam dowód na to, że gdzieś na świecie istnieją takie rośliny, które mają pięciometrowe liście, i że żyją ludzie, którzy robią sobie bizuterię z listków i piórek, to znaczy, że gdzieś to istnieje (...). I tak o tym marzyłam, że nie dopuszczałam do siebie myśli, iż to jest niewykonalne, tylko całą sobą tego pragnęłam. A kiedy człowiek pragnie w taki sposób, całym sobą, to się zawsze spełnia.

Wracała splukana do ostatniej złotówki

Na pierwszy bilet lotniczy zbierała pieniądze przez półtora roku, odmawiając sobie wszystkiego, i tak pojechała w pierwszą podróż. Pracowała w radiu i prowadziła audycje muzyczne, opowiadając o muzyce, a przez kilka tygodni, miesiące w roku jeździła do Ameryki Południowej - przez pierwsze dziesięć lat wyjeżdżała tylko tam i tylko do dżungli amazońskiej.

- Tam mieszkalam z Indianami, to było tak trudne i niebezpieczne miejsce, i tak nieprzewidywalne, tak bardzo tam dostawałam w skórę, tyle razy płakałam z bólu, choroby i zmęczenia, że na logikę powinnam wrócić do Polski i powiedzieć: spełniłam swoje marzenie, zobaczyłam, jaka jest dżungla, poczułam ją na własnej skórze, że bardziej już nie można. A ja nie. Wracałam do Polski, bez grosza, splukana do ostatniej złotówki i zaczynałam od początku składać na następny bilet lotniczy - opowiadała Beata Pawlikowska.

Dlaczego kocha samotne podróże, czy nie czuje strachu przed nieznanym?

- Odwaga nie polega na tym, że się nie boję, ale że robię coś mimo lęku, który czuję. Ja też się boję, jadąc do miejsca, gdzie nigdy nie byłam. Lubię jeździć samotnie, bo wówczas najlepiej poznaje się siebie i świat, który jest dokoła.

Jak wybiera cel podróży?

- Bardzo lubię miejsca, które mają ładną nazwę. Od wielu lat chcę pojechać do Burkina Faso, tylko, że tam jest niebezpiecznie.

Sprawdzam co roku, czy mogę już pojechać, ale póki co nie jest to możliwe. Polinezja Francuska i Taiti to miejsca, których nazwy przyciągały mnie, odkąd byłam dzieckiem i długo czekałam, by

spełnić to marzenie, i zrobiłam to - mówiła Beata Pawlikowska.

Zwraca uwagę na to, co podpowiada jej życie. Gdy kiedyś zastanawiała się, dokąd pojechać, który kraj w Ameryce Południowej wybrać, podpowiedź przyszła z... warzywniaka.

- Weszłam do warzywniaka i nie można było przejść, wszystko było zastawione małymi kubeleczkami z borówką amerykańską, a na każdym było napisane: z Urugwaju. Stwierdziłam więc, że to znak, pojechałam do Urugwaju - mówiła.

Podróże zmieniły jej życie...

Podróże w różne zakątki świata, poznanie różnych ludzi różnych kultur zmienia perspektywę i sposób patrzenia na życie.

- Kiedyś byłam zupełnie innym człowiekiem - opowiadała. - Byłam samotna, nieszcześliwa, wydawało mi się, że życie jest niesprawiedliwe, wszędzie byłam w stanie dostrzec wadę. Wszędzie. Byłam największym krytykiem samej siebie, wszystkiego, co mam, a także innych ludzi. To się zmieniło, gdy zaczęłam podróżować. Zaczęłam pisać książki o rozwoju osobistym dlatego, że ja zaczęłam się zmieniać jako człowiek. Myślę, że nie ma innego sposobu, żeby znaleźć szczęście. Bo szczęście jest kwestią subiektywnego postrzegania świata, tak jak i nieszczęście. Nie ma niczego, co byłoby w pełni obiektywne, bo wszystko na co patrzymy, co nam się przydarza, co życie przynosi, interpretujemy przez cały system przekonań, jaki w sobie nosimy, i z którego nawet do końca nie zdajemy sobie sprawy. Więc nie można zostać szczęśliwym człowiekiem bez takiej głębokiej duchowej przemiany i na tym polega rozwój osobisty. To nie jest coś, co robią mniś buddyjscy w klasztorach, tylko coś, co moim zdaniem, każdy człowiek powinien zrobić w większym bądź mniejszym zakresie. Każdy człowiek musi zapytać siebie, czy to, czego nauczyli mnie rodzice, szkoła, społeczeństwo i kultura, w której się wychowałam, jest prawdą i czy ja chcę w to wierzyć. Mamy różne przekonania. Jeżeli ktoś często słyszał, będąc dzieckiem: zawsze coś zepsujesz, nic z ciebie nie wyrośnie, jesteś do niczego, weź idź stąd, nie przeszkadzaj, to jako dorosły wciąż będzie miał podświadome, głębokie przekonanie, że jest gorszy od innych, i że inni potrafią zrobić różne rzeczy, a on wszystko zepsuje. I jeśli podchodzi z takim wewnętrznym nieświadomym przekonaniem - do związku w którym jest, do marzenia, które chce spełnić, do pracy, którą chce zdobyć, a głębi serca wierzy, że na to nie zasługuje, to życiowe wybory takiej osoby będą zupełnie inne, niż w przypadku



Ci, którzy przyszedli na spotkanie, mogli odbyć podróż po świecie

osoby, która jest przekonana o tym, że jest równie ważna i wartościowa, jak inni ludzie. Ale tego można się nauczyć, bo ja kiedyś nie wierzyłam. Uważałam, że jestem gorsza i że dobre rzeczy przytrafiają się tylko innym, zazdrościłam im, ale jednocześnie nie byłam gotowa, żeby to zmienić. Podróże nauczyły mnie, jak żyć.

Nie chcą tego, co nie jest im potrzebne...

Beata Pawlikowska opowiadała, że podczas wyprawy do brazylijskiej dżungli czasem odwiedzają małą wioskę nad rzeką, na skraju dżungli. Mieszkają tam brazylijscy osadnicy, którzy wychodząc na spotkanie w spranych, spłowiałych ubraniach, budzą litość w uczestnikach wyprawy. Bo wydawałoby się, że nie mają nic - liche chaty, stare ubrania, gotują na ognisku. Nie chodzą do pracy, uprawiają swoje poletki.

- Ale oni, te kobiety w tych biednych sukienkach i mężczyźni w biednych koszulach są zadowoleni, uśmiechnięci, widać, że cieszą się życiem - mówiła. - Bo oni potrafili docenić to, co mają i nie potrzebują więcej. Nie chcą tego, co nie jest im niezbędne.

Codziennie witanie się ze światem

A jakie są ulubione rytuały znanej podróżniczki? Ten najbardziej ulubiony to poranne witanie się ze światem. Budzi się przed 5 rano, bez budzika i najpierw wychodzi na dwór, bo to daje jej dużo energii na cały dzień.

A drugi to odręczne pisanie wiecznym piórem.

- Potrzebny nam ładny zeszyt, pióro wieczne, może być najprostsze, atrament w ulubionym kolorze - mówiła Beata Pawlikowska. - Trzeba usiąść, nie zastanawiać się, co chcemy napisać, przyłożyć stalówkę do papieru i będzie się samo pisało. To jest niesamowite, bo

wtedy pisze podświadomość. Można uwolnić emocje, z których nie zdajemy sobie sprawy, a po drugie, można dowiedzieć się czegoś ważnego o sobie, bo kiedy pisze podświadomość, niekontrolowana przez umysł, to wtedy na papierze znajdują się bardzo niezwykle słowa. Można pisać, można rysować, to zajmuje chwilę, ale pozwala poznać siebie, pobyć i zaprzyjaźnić się ze sobą.

Trzeciego rytuału nauczyła się od Indian, bo kiedy jest w dżungli, żyje rytmem indiańskim. Nie ma tam sztucznych świateł, przez cały rok słońce wstaje o 6 rano i zachodzi o 18 wieczorem, więc Indianie żyją zgodnie z rytmem słońca, budząc się przed świtem i idąc spać po zachodzie.

W Polsce byłoby to niewykonalne, latem słońce wschodzi dużo wcześniej niż zimą.

- Kieruję się więc nie słońcem, ale zegarkiem. Wstaję przed piątą rano, a między siódmą a ósmą kładę się spać - powiedziała.

Słowa pociągają następne słowa

Beata Pawlikowska mówiła również o swoim pisarskim warsztacie pracy.

- Jak się coś robi, to trzeba to robić porządnie, od początku do końca, i nie może to być jedna z wielu rzeczy, którymi się zajmuję - opowiadała, dodając, że uwielbia pisać i sprawia jej to ogromną radość.

Pisze częściowo umysłem, częściowo sercem.

- Słowa pociągają następne słowa, więc zdanie zbudowane z określonych słów pociąga za sobą określone słowa. Jeżeli użyję właściwych słów, to pojawią się po nich następne właściwe słowa. A jeżeli użyję słów, które nie są idealne w tej sytuacji, to zamiast zmierzać we właściwą stronę, pójdę na manowce - mówiła.

Tekst i zdjęcia: KATARZYNA OLSZEWSKA

Nominacje do Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida ogłoszone!

Jan Englert laureatem „Dzieła Życia”

Znamy już nazwiska nominowanych do 24. edycji Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida – jednej z najważniejszych nagród artystycznych w kraju, przyznawanej przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.



Jan Englert tegoroczny laureat honorowej nagrody „Dzieło Życia”

Tegorocznym laureatem honorowej nagrody „Dzieło Życia” został wybitny aktor i reżyser **Jan Englert**. Nazwiska laureatów w pozostałych kategoriach poznamy podczas uroczystej gali we wrześniu.

Jan Englert z nagrodą za całokształt twórczości

U honorowany nagrodą „Dzieło Życia” Jan Englert to niekwestionowana legenda polskiego teatru i filmu. Ma na koncie ponad 450 ról teatralnych, filmowych i telewizyjnych, sam wyreżyserował przeszło 30 spektakli teatralnych i 35 widowisk Teatru Telewizji. Przez 22 lata kierował Teatrem Narodowym, two-



ząc instytucję o wyjątkowej różnorodności repertuarowej i artystycznej. Jak podkreśliła w uzasadnieniu Dorota Buchwald: „To dzieło życia, które pozostawia trwały ślad w polskiej kulturze”.

Literatura: prym wiedzie proza

W kategorii literackiej kapituła nagrodziła autorów prozy:

- **Jakub Benedycki** – *Oddział chorych na Rosję*. Opowieść o Rosjanach czasów putinizmu (Znak Literanova),
- **Maria Poprzęcka** – *Śmierć przed obrazem*. O sztuce, starości i znikaniu (słowo/obraz terytoria),
- **Justyna Sobolewska** – *Jadwiga*. Opowieść o Stanczakowej (Znak).

Muzyka: od Bacewicz po Szymanowskiego

Wśród nominowanych w kategorii muzycznej znaleźli się:

- **Łukasz Borowicz** – za płytę *Grażyna Bacewicz. Complete Symphonic Works Vol. 3* (CPO),
- **Mikołaj Hertel** – za musical *Dziki łabędź* (Teatr Muzyczny im. J. Kiepury w Warszawie),
- **Małgorzata Sarbak** – za wykonania utworów *Pawła Szymanowskiego w koncercie Przełom* (Teatr Nowy w Warszawie).

Sztuki plastyczne: grafika, fotografia i ceramika

Do nagrody w dziedzinie sztuk plastycznych nominowani zostali:

- **Mariusz Filipowicz** – za wystawę *Numbers* (A Galeria, Siedlce),
- **Marek Szymański** – za fotograficzną wystawę *Artysta i dzieło* (Galeria na Smolnej, Warszawa),
- **Józef Wilkoń** – za wystawę *Białe złoto* (Van Rij Gallery, Cmielów).

Teatr: kreacje, które zostają w pamięci

W kategorii teatralnej kapituła wyróżniła:

- **Szymona Kuśmidera** – za rolę *Falstaffa w Historii Henryka IV* (Teatr Polski, Warszawa),
- **Marianne Linde** – za rolę w *Antygonie w Molenbeek* (Teatr Dramatyczny, Warszawa),
- **Agnieszka Przepiórska** – za monodram *Ocalone* (Dom Spotkań z Historią, Warszawa).

Gala wrześniowa i nagrody

Nazwiska laureatów w czterech kategoriach poznamy podczas wrześniowej gali. Zwycięzcy otrzymają statuetki oraz nagrody finansowe w wysokości 35 tys. zł, natomiast Jan Englert jako laureat nagrody „Dzieło Życia” – 50 tys. zł. Pozostali nominowani otrzymają medale oraz po 13 tys. zł.

Tradycja i prestiż

Nagroda im. C.K. Norwida przyznawana jest od 2002 roku. W gronie dotychczasowych laureatów znaleźli się m.in. Gustaw Holoubek, Danuta Szaflarska, Ernest Bryll, Wiesław Myśliwski, Barbara Falender czy Maja Komorowska.

Więcej informacji, archiwum oraz kontakt dla mediów: www.nagrodanorwida.pl. **żet**

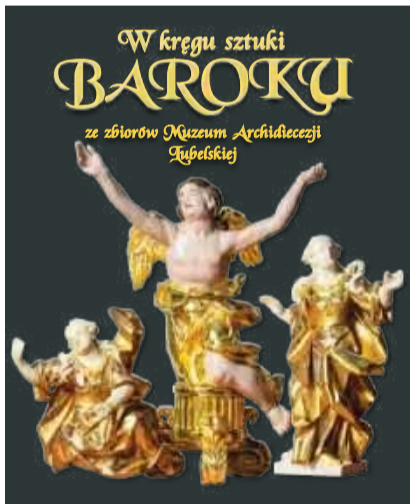
Wystawa w Dworze Bąkowskiej odkrywa nieznane oblicza sztuki sakralnej i portretowej

Barokowe skarby z Lublina w Gołotczyźnie

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie oraz Muzeum Archidiecezji Lubelskiej zapraszają w środę, 30 lipca 2025 roku o godz. 18.00, do Dworu Aleksandry Bąkowskiej w Gołotczyźnie (ul. Świętochowskiego 16) na wernisaż wyjątkowej wystawy pt. „W kręgu sztuki baroku”.

Na ekspozycję złożyły się wybrane dzieła ze zbiorów lubelskiego muzeum – w znacznej części po raz pierwszy udostępnione publiczności. Wśród prezentowanych artefaktów znajdują się tkaniny, bogato zdobione stroje liturgiczne, rzeźby i malarstwo – w tym portrety duchowieństwa i szlachty Lubelszczyzny z XVII i XVIII wieku.

Wystawa zyskała też mazowiecki akcent, który z pewnością ucieszy lokalnych miłośni-



ków historii. Zobaczyć będzie można m.in. scenę przedstawiającą św. Stanisława Kostkę z Rostkowa, patrona młodzieży, a także portret Franciszki Krasińskiej – urodziwej i ambitnej córki Stanisława Krasińskiego i Anieli Humięckiej, późniejszej morgantycznej żony księcia kurlandzkiego Karola Krystiana Wettyna, syna króla Augusta III Sasa.

Ekspozycja została przygotowana z okazji jubileuszu Muzeum Archidiecezji Lubelskiej. Wiele z prezentowanych dzieł dotąd przechowywano w magazynach – obecność ich w Gołotczyźnie to nie tylko rzadkość, ale i hołd złożony wspólnej duchowej i artystycznej tradycji Mazowsza i Lubelszczyzny.

Wystawa dostępna będzie dla zwiedzających do 20 listopada 2025 roku.

Organizatorzy zachęcają do licznego udziału – zarówno miłośników historii, jak i tych, którzy dopiero odkrywają piękno sztuki baroku. **żet**

Spotkanie z Marcinem Błońskim w Krzywej Hali

Góry, które wciąż są wolne

W środę, 6 sierpnia 2025 r. o godz. 17.00, Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie zaprasza do Krzywej Hali (Plac Piłsudskiego 1) na kolejne spotkanie z cyklu „Świat w zasięgu ręki”.

Tym razem gościem będzie Marcin Błoński – przewodnik górski, podróżnik i fotograf, który zabierze gości w opowieść o wędrówkach przez jedne z ostatnich dzikich obszarów Karpat.

Czy są jeszcze w Europie miejsca, gdzie można iść przez góry godzinami, nie spotykając żywej duszy? Gdzie rozbicie namiotu w poloninie nie wymaga zezwoleń, a świt

przy ognisku rozbrzmiewa głosem trembity pasterskiej? Jak mówi sam autor, takich miejsc w Polsce już nie znajdziemy – ale wciąż istnieją poloniny Północnej Rumunii: rozległe, wolne i zaskakująco puste.

Podczas spotkania usłyszymy o kilku wyprawach Marcina Błońskiego przez Góry Maramureskie, Rodniańskie i Suhard, pasma rzadko odwiedzane przez turystów, za to przyciągające ludzi szukających kontaktu z naturą i żywą tradycją pasterską. To właśnie tam można spotkać jeszcze prawdziwych baców, wędrować przez hale obsypane wiosennym kobiercem różowych kwiatów i odnaleźć coś, co w reszcie Europy dawno już zniknęło – przestrzeń, ciszę i autentyczność. **żet**



Krzysztof Józwick Wyrzynać



operuje tempem, rytmem i suspensem, budując napięcie niczym doświadczony reżyser horroru. Dodatkowego ciężaru dodaje fakt, że rozgrywka z mordercą toczy się w realnej przestrzeni – Puławy zostają odarte z codziennej rutyny i zamienione w scenę rodem z koszmaru.

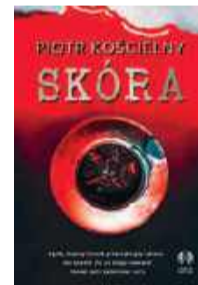
Centralną postacią opowieści jest Ewa Jędrzyca, policjantka z przeszłością. Nie jest to bohaterka jednokierunkowa – Józwick konsekwentnie pogłębia jej profil psychologiczny. Ewa to kobieta ze słabościami, traumami i błędami, które sprawiają, że staje się prawdziwa. Jej śledztwo nie jest tylko zawodowym obowiązkiem – to także walka z własnymi demonami. Ten osobisty wymiar śledztwa nadaje książce dodatkową głębię.

„Wyrzynać” nie stroni od brutalnych opisów. Książka jest miejscami drastyczna, ale nie epatuje przemocą dla efektu – makabra służy tu budowaniu napięcia i oddaniu psychopatycznego umysłu sprawcy. Co ważne, autor nie zapomina o motywacji – morderca nie działa przypadkowo, a wyjaśnienie jego działań nadaje fabule satysfakcjonujący sens.

Wśród zalet powieści warto wymienić też dobrze prowadzony dialog, realistyczne tło obyczajowe oraz umiejętnie mylące tropy. Czytelnik długo błądzi w labiryncie poszlak i sugestii, aż w końcu dociera do zaskakującego, lecz logicznego finału.

„Wyrzynać” to thriller wymagający – nie dla wrażliwych. Ale dla tych, którzy lubią, gdy książka trzyma za gardło od pierwszej do ostatniej strony, będzie to jedna z lepszych propozycji sezonu. Krzysztof Józwick udowadnia, że polski kryminał ma się dobrze, a Puławy mogą być równie przerażające jak Oslo Jo Nesbø.

Piotr Kościelny Skóra



nego ostatnich lat.

Głównym bohaterem powieści jest nadkomisarz Władek Majchrzak z wrocławskiego wydziału zabójstw – doświadczony, zmęczony życiem śledczy, którego zawodowa twardość ściera się z osobistymi ranami. Kościelny konsekwentnie pogłębia portret psychologiczny postaci: Majchrzak to nie bohater z amerykańskich seriali, lecz człowiek, który musi walczyć nie tylko z przestępcą, ale i z samym sobą. Wątek rodzinny – trudna relacja z żoną i dojrzewającą córką – to istotna część narracji, która wzmacnia autentyczność postaci.

Styl Kościelnego jest surowy, niemal reporterski. Opisy zbrodni są brutalne, szczegółowe, pozbawione literackich ozdóbek – mogą szokować, ale nie są efekciarskie. Autor stawia na realizm, czasem wręcz naturalizm. Widać, że zna realia policyjnej pracy: śledztwo toczy się powoli, ze ślepych tropami, presją przełożonych, zmęczeniem i bezradnością.

„Skóra” wciąga czytelnika od pierwszych stron i nie pozwala się oderwać. Fabuła rozwija się szybko, napięcie rośnie z rozdziału na rozdział, a całość utrzymana jest w dusznej, gęstej atmosferze miasta, które samo wydaje się współuczestnikiem wydarzeń. Kościelny nie boi się prowadzić czytelnika przez mroczne zaułki ludzkiej psychiki, pokazując zło nie jako anomalię, lecz jako coś, co może przydarzyć się tuż obok – za ścianą, na klatce, w sąsiedztwie. Czy „Skóra” jest książką idealną? Niekoniecznie. Zdarza się, że autor zbyt mocno operuje szokiem, a zakończenie – choć logiczne – może wydać się zbyt pośpieszne. Nie zmienia to jednak faktu, że mamy do czynienia z mocnym, świetnie skonstruowanym thrillerem, który plasuje Kościelnego w czołówce polskich autorów gatunku.

To lektura nie dla wrażliwych – ale dla tych, którzy szukają mocnego kryminału z krwi i kości, z wyrazistym bohaterem i realistycznym tłem, będzie to pozycja obowiązkowa. „Skóra” zostaje pod skórą na długo po przeczytaniu. **żet**

Auschwitz, Sobibór, Majdanek, Bełżec, Treblinka – niemieckie obozy zagłady, które nazisci utworzyli w Polsce, miały na celu realizację akcji „Reinhardt”, ukierunkowanej na zagładę narodu żydowskiego. Oboz w Treblince powstał w połowie 1942 roku, 90 km na północny wschód od Warszawy, niedaleko Malkini. Dzisiaj, jadąc z Ciechanowa w kierunku Makowa Mazowieckiego, a następnie Ostrowi Mazowieckiej, docieramy do niewielkiej wsi, gdzie w ciągu ponad roku Niemcy wymordowali setki tysięcy Żydów – z likwidowanych gett Warszawy, Radomia, Białegostoku, północnego Mazowsza, a następnie Żydów przywożonych do Generalnej Guberni transportami z całej Europy.

Obóz wśród pól i lasów

Dlaczego nazisci zdecydowali na budowę obozu zagłady właśnie w tym miejscu? Choć to centrum kraju i dobre połączenie kolejowe, to jednak jego lokalizacja znajdowała się na uboczu – w otoczeniu pól uprawnych i lasów. Oboz zajmował 17 ha ziemi. Oficjalnie nosił nazwę Treblinka II i powstał w sąsiedztwie istniejącego w pobliżu karnego obozu pracy, do którego trafiali za różnorakie przewinienia Polacy.

Sam oboz otoczono ogrodzeniem z drutu kolczastego, wokół zasadzono wysokie drzewa, tak aby mieszkańcy pobliskich wsi nie widzieli dokładnie, co dzieje się na jego terenie. Załoga składała się z 30–40 Niemców i Austriaków, którzy zawiadywali obozem, oraz kompanii strażników – około 100–120 osób, głównie pochodzenia ukraińskiego. Na komendanta obozu wyznaczono

platu, pod pretekstem przesiedlenia i pracy „na Wschodzie”, wywieziono do Treblinki ponad 250 tysięcy Żydów. Dzień w dzień z Warszawy odchodziły do Treblinki przeladowane transporty, bez dostępu do toalety, liczące 5–7, a czasem nawet 10 tysięcy osób. Do pracy kierowano nielicznych – szacuje się, że około 90 procent ludzi z transportu, w tym kobiety i dzieci, kierowano bezpośrednio do komór gazowych.

Na początku istnienia obozu działały trzy „małe” komory – każda mogła pomieścić jedynie po 400 osób. Nowo wybudowane komory mogły już pomieścić około pięciu tysięcy ludzi. Jankiel Wiernik, cieśla, który brał udział w powstaniu, napisał później w swoich wspomnieniach pt. „Rok w Treblince”: „Wielkość komory gazowej wynosiła 5x5 m, razem 25 m², wysokość 1,90 m. Wylot na dachu z hermetycznym zamknięciem i wlot rury, podłoga terakotowa pochylała ku rampie. [...] Do każdego pokoju prowadziły drzwi żelazne hermetycznie zamknięte. Drzwiami od strony korytarza wpuszczano ofiary. Drzwi od strony obozu służyły do wyciągania zagazowanych zwłok.”

W swojej perfidii Niemcy posunęli się



Stacja kolejowa Teablinka dawniej...



2 sierpnia 1943 r. nad obozem uniół się czarny dym – widoczny z daleka. Fotografii wykonał potajemnie kolejarz Franciszek Ząbecki

doktora medycyny Irmfrieda Eberla. Po nim funkcję tę objął Franz Stangl, a zastępcą komendanta był Kurt Franz, zwany „Lalką”.

Co zastanawiające, wokół obozu toczyło się „normalne” życie. Polscy chłopcy uprawiali ziemię, mieszkańcy z daleka przyglądali się kolejnym transportom wysiadającym na stacji kolejowej Treblinka. W poruszającym sposobie oddaje to 9,5-godzinny film dokumentalny „Shoah”, w którym reżyser Claude Lanzmann – po trzydziestu latach od zakończenia wojny – rozmawia z mieszkańcami wsi: Poniatowa, Kosowa, Wólki Okrąglik. Dociera też do maszynisty Henryka Gawkowskiego, który prowadził transporty do Treblinki. Wszystkie te opowieści są przerażające. Ludzie wspominają potworny smród spaliny, który przychodził z wiatrem, a maszynista Gawkowski opowiada, jak Niemcy polili go wodką, aby nie zwracał uwagi na krzyki dochodzące z wagonów.

Życie i śmierć w cieniu rampy

Pierwszy transport z Żydami przybył do Treblinki 23 lipca 1942 roku z Warszawy, czyli dzień po rozpoczęciu Wielkiej Akcji, mającej na celu „wysiedlenie” warszawskiego getta, a w rzeczywistości – pozbycie się wszystkich Żydów ze stolicy. W ciągu dwóch miesięcy z Umschlag-

jeszcze dalej – z relacji więźniów wynika, że w korytarzach ustawiono wazonny, na ścianach powieszono makaty, a kremowe kafelki przykryto dywanami. Niektórzy twierdzą, że przed wejściem do komór stała kolumnada, a nad nią zawisała wielka gwiazda Dawida.

Szlomo Helman, Abraham Goldfrab, Mojsze Rozenberg, Chaim Sztajer oraz cieśla Wiernik zostali tragarzami zwłok. Ich praca polegała na wynoszeniu ciała i przenoszeniu ich do głębokich dołów, gdzie były palone. Relacje członków Sonderkommando, którzy przeżyli oboz, są przerażające – pełne drastycznych szczegółów, zwłaszcza dotyczących widoku ciał małych dzieci.

Planowanie buntu

W warunkach terroru, codziennej niepewności i wszechobecnej śmierci, w więźniach rodziła się chęć zemsty. Zawiązała się grupa konspiracyjna, której celem było zniszczenie obozu, zatrzymanie maszyny śmierci i ucieczka. Ale skąd wziąć broń i jak uniknąć dekonspiracji?

Wcześniej zdarzały się pojedyncze ucieczki – więźniowie uciekali z komand pracujących poza obozem albo wyjeżdżali ukryci w wagonach z odzieżą. Niemcy stosowali surowe represje – za każdą ucieczkę karano całe komando, często rozstrzelując dziesięciu za jed-

Nigdy więcej. Historia powstania w Treblince

Ziemia, która nie chciała milczeć

82 lata temu, 2 sierpnia 1943 roku, wybuchł bunt żydowskich więźniów niemieckiego obozu zagłady w Treblince. W ciągu roku nazisci wymordowali w tym „piekle na ziemi” blisko 900 tysięcy więźniów. Świat o Treblince miał się nie dowiedzieć, ale tamtego upalnego popołudnia 800 więźniów wznieciło powstanie. Chcieli przede wszystkim zniszczyć oboz i zatrzymać dalsze zabijanie. Udało im się coś więcej – świat dowiedział się, że Treblinka istnieje, że istnieją obozy śmierci.



...i dzisiaj

nego uciekiniera. Więźniowie zrozumieli, że jedynym sposobem na wydostanie się z obozu jest zbrojne powstanie.

Komitet Organizacyjny zaczął formować się na początku 1943 roku. W jego skład wchodził bojownicy, którzy przeżyli powstanie w getcie warszawskim, Żydzi z Czech i Słowacji – często z przeszkoleniem wojskowym. Byli to m.in.: Zelimir Bloch, Rudolf Masaryk, Marcell Galewski, Sudowicz, Mosze Klajman, Władek Salzburg, Samuel Rajzman, dr Julian Chorążyczki, dr Rubin, Irena Lewkowska, Monėk, Leon Haberman, Lubling, Zeichet, Szulem Kon.

Rajzman pisał w swoich wspomnieniach, że grupa najbardziej obawiała się wyspy – w obozie nie brakowało szpicli. Wymyślono system „piątek” – grup maksymalnie pięcioosobowych. Każdy z organizatorów tworzył swoją grupę, a ci z kolei – kolejne. Planowano zdobyć broń z obozowego arsenału i przeciągnąć na swoją stronę wachmanów. Przed ucieczką planowano podpalić oboz i wysadzić krematorium. Po sformowaniu Bugu zamierzano dołączyć do partyzantów w lasach białostockich.

W lipcu 1943 roku zakończono palenie wydobytych z ziemi zwłok. Transporty przyjeżdżały coraz rzadziej. Himmler odwiedził oboz i nakazał zacieranie śladów. Więźniowie zdawali sobie sprawę, że zbliża się koniec – również ich własny. Powstanie wielokrotnie przekładano z powodu dekonspiracji – jak wtedy, gdy zabił doktora Chorążyczkiego, u którego w gabinecie lekarskim znaleziono złoto, prawdopodobnie przeznaczone na przekupienie wachmanów.

Dzień oporu

Powstanie wybuchło 2 sierpnia 1943 roku po południu. Był to poniedziałek – dzień wolny od pracy i dzień bez transportów. W obozie Treblinka II przebywało wówczas 840 więźniów. Samuel Willenberg, członek Sonderkommando, wspominał, że tego dnia napięcie było ogromne – więźniowie ledwie markowali pracę. Walki rozpoczęły się pół godziny przed planowaną godziną – esesman

zauważył podejrzaną zachowanie i więźniowie zdecydowali się zaatakować.

Dzięki dorobionemu kluczowi udało się zdobyć broń, amunicję i granaty. Było jej za mało – broń palną miała zaledwie kilkudziesięciu. Pozostali walczyli siekierami, toporami, narzędziami i nożami. Początkowo panował chaos, ale udało się wysadzić magazyn paliwa i ropy. Nad obozem uniół się czarny dym – widoczny z daleka. Wspominają



o nim świadkowie z okolicznych wsi, a fotografię wykonał potajemnie kolejarz Franciszek Ząbecki.

Więźniowie szturmowali bramę główną, rozcięli druty kolczaste. Według relacji Abrahama Kolskiego, więźniowie krzykali „Rewolucja w Berlinie”, by zdezorientować wachmanów. Czech Masarek przejął karabin maszynowy i ostrzelał budynki esesmanów. Jego dalsze losy są nieznane – według jednej wersji zginął 2 sierpnia, według innej – przedostał się do lasów i zginął kilka tygodni później.

Treblinka płonęła. Komór gazowych nie udało się wysadzić – zrobią to dopiero jesienią uciekający esesmani. W sierpniu 1943 roku do obozu przybyły jeszcze dwa transporty z Białegostoku – ofiary zostały zamordowane. W listopadzie rozstrzelano więźniów z ostatniego komanda. Teren obozu zaorano i obsiano łubinem.

Pamięć, która ocalała

Przyjmuje się, że około 200 osobom udało się uciec. Do końca wojny przeżyło prawdopodobnie 70–100 z nich.

Mosze Klajman, po ucieczce, przez kilka godzin leżał w rowie z wodą, potem dotarł do rodzinnej wsi Sobienie. Ukrywał się 10 miesięcy w stodole sąsiada. Samuel Willenberg wrócił do Warszawy, walczył w powstaniu warszawskim, był najdłużej żyjącym powstańcem z Treblinki – zmarł w 2016 roku.

Marcell Galewski po wielu tygodniach ukrywania się w lesie odebrał sobie życie. Inni trafili do partyzantki, do Armii Ludowej. Wielu zostało zadenuncjowanych. Bracia Strawczyńscy – Oskar i Zygmunt – uciekli razem, ale zostali napadnięci przez polską bandę. Uciekli w różnych kierunkach, przekonani, że brat nie przeżył. Spotkali się dopiero po wojnie w Węgrowie, potem wyemigrowali do Kanady.

A zbrodniarze? Komendant Franz Stangl po powstaniu wrócił do Austrii. Aresztowany przez Amerykanów, uciekł. Schwyty ponownie dopiero w 1967 roku w Brazylii. Skazany na dożywocie w Düsseldorfie w 1970 roku – zmarł pół roku później na zawał serca.

Powstanie w Treblince trudno jednoznacznie ocenić. Wielu powstańców zginęło, nie udało się wysadzić komór gazowych. Ale dzięki zeznaniom ocalałych świat poznał prawdę.

„To pustkowie, ogrodzone drutem kolczastym, pochłonięło w siebie więcej ludzkich istnień aniżeli wszystkie oceany i morza na kuli ziemskiej od początku istnienia rodzaju ludzkiego. Ziemia wyrzuciła z siebie pokruszone kości, zęby, rzeczy, papiery – nie chce ukrywać tajemnicy. I rzeczy wylażą ze

Obóz w Treblince dzisiaj

spuchniętej ziemi, z niezasklepienych jej ran” – pisał Samuel Willenberg.

Dzisiaj, w miejscu obozu znajduje się „Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski oboz zagłady i oboz pracy”. Na wzgórzu wznosi się wysoki pomnik z granitowych bloków, przypominający Ścianę Placzu w Jeruzolimie. Przed nim stoi granitowy blok z napisem: „Nigdy więcej”. Wokół roztawiono 17 000 kamieni (symbolizujących macewy) z nazwami miast, skąd pochodzili pomordowani. Na jednym z kamieni wyryto nazwisko upamiętniające Janusza Korczaka.

RADOSŁAW MARUT

Korzystałem z:

- Klajman M. „Dziennik Mosze Klajmana”, przeł. A. Szyba, AZIH
- Rajzman S. „Mój pobyt w Treblince”, opr. N. Blumental CKZ
- Wiernik J., „Rok w Treblince”, ROPWiM
- Wójcik M. „Zemsta. Zapomniane powstania w obozach zagłady”, WP
- www.muzeumtreblinka.eu

Tragedia Mai z Mławy i pytania, które nie mogą pozostać bez odpowiedzi

Odwiedzaj nas choćby w snach

Brutalne morderstwo 16-letniej Mai wstrząsnęło nie tylko Mazowszem, ale całą Polską. Dziewczyna zaginęła w kwietniu. Jej ciało, porzucone w zaroślach nieopodal torów kolejowych w Mławie, odnaleźli wolontariusze – mieszkańcy i bliscy, którzy rozpoczęli własne poszukiwania, gdy – jak twierdzą – miejscowa policja zlekceważyła zgłoszenie.

Ojciec zamordowanej nastolatki, Jarosław Kowalski, opowiedział swoją historię dziennikarzowi Onetu Tomaszowi Pajęczkowi. Jego relacja to nie tylko przejmujące świadectwo bólu i bezsilności, ale także oskarżenie wobec instytucji, które – według niego – zawiodły.

– Gdy błagałem o pomoc, śmiali mi się w twarz. Usłyszałem, że Maja świetnie się bawi i jak skończy imprezować, to wróci – opowiada ojciec.

Od zaginięcia do odkrycia prawdy

Maja miała spotkać się ze starszym o rok kolegą, Bartłojem G. To była środa wieczór, 24 kwietnia. Powiedziała mamie, że wróci za chwilę. Nie wróciła nigdy. Jej rodzice – choć rozwiedzeni – działali wspólnie. Zgłosili zaginięcie na dwóch różnych komendach.

– Policja nas zignorowała. Nadano sprawie najniższy stopień poszukiwań – mówi ojciec Mai.

Rodzina i znajomi rozpoczęli akcję poszukiwawczą na własną rękę. Sprawdzali pustostany, przystanki, galerie. Ustalili miejsce ostatniego logowania

telefonu Mai – w pobliżu domu Bartka. Odwiedzili jego rodzinę. Matka chłopaka, jak twierdzi ojciec dziewczyny, zaprzeczała jakimkolwiek kontaktom z Mają, a jednocześnie... zaczęła ją oczerniać.

Wtedy, jak relacjonuje Kowalski, coś w ich zachowaniu zaczęło się zmieniać. Nerwowe spojrzenia, gesty.

– Kiedy moja siostra wspominała, że ostatni sygnał telefonu był właśnie tutaj, matka chłopaka wpadła w panikę.

Bartek miał zasugerować, że warto szukać wzdłuż torów, „bo może potrafił ją pociągnąć”. To właśnie w tym rejonie rozpoczęły się intensywne poszukiwania. Wolontariusze dzień po dniu przeszukiwali gęste zarośla. Policja dołączyła dopiero po kilku dniach, gdy naciskano na przełożonych w Radomiu.

Przypadek czy sygnał?

W końcu znaleziono telefon Mai – czysty, ułożony na torach.

– Wcześniej go tam nie było – mówi Kowalski. – Ktoś go podrzucił. To odkrycie zmobilizowało funkcjonariuszy. Zaczęto przeszukiwać okolice z psem tropiącym. Trop urwał się na peronie.

W czwartek, 1 maja, ojciec Mai został wezwany na komendę. Usłyszał, że jego córka nie żyje. Jej ciało było ukryte w śmietniku porzuconym w zaroślach, zaledwie kilkaset metrów od domu Bartka.

– To był ten sam kubeł, do którego próbowałem się dostać na kolanach. Nie dałem rady. Zabrakło dwóch metrów – mówi ze łzami dziennikarzowi Onetu.

Maja została brutalnie zamordowana.

– W najgorszych horrorach nie pokazują takich rzeczy – powiedział Onetowi. Podczas identyfikacji widział zmasakrowane ciało córki. Leżała naga, w rozpiętym worku. Ten obraz – jak mówi – zostanie z nim do końca życia.

W poszukiwaniu sprawiedliwości

Śledczy podejrzewają, że do zbrodni doszło w warsztacie stolarskim należącym do rodziny Bartka.

– Mówią o „koronnym dowodzie”. Podobno mają nagranie zabójstwa. Nie chcę go nigdy zobaczyć – mówi Kowalski, który od tamtego czasu pozostaje pod opieką psychiatry.

Bartłojem G. kilka dni po rozmowie z rodziną Mai wyjechał do Grecji w ramach szkolnej wymiany. Przebywał w zakładzie dla nieletnich w Wolos. 2 września grecki sąd ma podjąć decyzję o jego ekstradycji do Polski.

Maja miała 16 lat. Uczyła się w technikum fryzjerskim, miała plany, ambicje.



Jedno ze zdjęć, które ojciec trzymał w telefonie

Zmieniła środowisko, wyszła z trudnego okresu w życiu.

– Zarabiała pierwsze pieniądze, stylizowała włosy, miała marzenia – wspomina ojciec.

Dzisiaj mówi tylko jedno:

– Nie oczekuję przeprosin. Chcę sprawiedliwości. I żeby nikt więcej nie oczerniał mojej córki.

żet



Ojciec w miejscu, gdzie znaleziono ciało Mai

Samorządy pozyskują środki

Kanały, zabytki, seniorzy

Gmina Pułtusk otrzymała 19 723 529,65 zł dofinansowania na realizację – w partnerstwie z powiatem pułtuskim – projektu pn. „Modernizacja kanałów A, B i C wraz z infrastrukturą – część A”.

Wniosek o dofinansowanie został złożony w ramach funduszy europejskich. Całkowita wartość projektu: to 25 787 066,16 zł. Zakres prac to modernizacja kanału A wraz z infrastrukturą wodną oraz elementami zielono-niebieskiej infrastruktury.

– Celem przedsięwzięcia jest zwiększenie retencji i bioróżnorodności w zlewni bezpośredniej kanałów miejskich, co w znaczący sposób przyczyni się do

poprawy zdolności adaptacyjnych miasta wobec postępujących zmian klimatycznych – informuje ratusz.

Gmina Pułtusk otrzyma także ponad 25 tys. zł od samorządu województwa w ramach programu „Mazowsze dla seniorów”. Zrealizuje tym samym projekt pod nazwą „Seniorzy w rytmie kultury”.

– W ramach projektu zaplanowano szereg działań, które pozwolą seniorom na rozwój osobisty i kulturalny, a także dadzą im możliwość zaprezentowania swoich umiejętności szerszej publiczności. Jednym z głównych elementów są warsztaty muzyczne oraz teatralno-literackie (...) Efekty pracy uczestników zostaną zaprezentowane podczas dwóch otwartych występów artystycznych – koncertu oraz przedsta-

wienia teatralnego, zaprezentowanych w dedykowanych strojach scenicznych. Kolejnym elementem projektu są szkolenia i warsztaty rozwijające kompetencje społeczne i interpersonalne (...) Istotnym punktem projektu będzie również wizyta w profesjonalnym teatrze – przekazuje ratusz.

Celem przedsięwzięcia jest aktywizacja osób starszych, rozwijanie ich pasji, wzmocnienie więzi społecznych oraz przeciwdziałanie samotności i wykluczeniu poprzez udział w różnorodnych formach działalności artystycznej i edukacyjnej.

W ramach mazowieckiego programu „Mazowsze dla zabytków” parafia pw. Św. Mateusza w Pułtusku otrzyma 50 tys. zł na konserwację i restaurację ambony w Bazylice Kolegiackiej

Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, parafia pw. Świętego Walentego w Gzach 100 tys. zł na remont konserwatorski pokrycia dachu na kościele pw. Wniebowzięcia NMP, a parafia pw. Świętego Bartłomieja Apostoła w Szyszkach 100 tys. zł na prace konserwatorskie dachu wież kościoła parafialnego pw. Przemienienia Pańskiego.

300 tys. zł z programu „Mazowsze dla czystego powietrza” otrzyma także gmina Gzy na zadanie pn. Poprawa efektywności energetycznej lokali przeznaczonych pod najem socjalny.

Gmina Gzy otrzymała także dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie przeznaczone dla OSP w Gzach. Dofinansowanie otrzyma również OSP w Szyszkach. Oba zadania

polegają na dostawie i montażu instalacji fotowoltaicznej o mocy 10,1 kW oraz magazynu energii o pojemności 10,24 kWh.

– Realizacja inwestycji pozwoli na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, co wpłynie na poprawę efektywności energetycznej i dbałość o środowisko naturalne – przekazuje gmina Gzy.

Tymczasem powiat pułtusk w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze podpisał umowę o udzielenie pomocy finansowej z budżetu województwa na realizację zadania pn. „Profilaktyka zachowań ryzykownych i problemów zdrowia psychicznego uczniów szkół ponadpodstawowych w Powiecie Pułtuskim oraz wsparcie nauczycieli”, realizowanego w ramach Samorządowego Instrumentu Wsparcia Zdrowia Psychicznego „Mazowsze dla Zdrowia Psychicznego 2025”.

Wsparcie skierowane będzie do 1060 uczniów i 100 nauczycieli szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu pułtuskiego.

Wartość zadania to niespełna 64 tys. zł, zaś dofinansowanie to ponad 51 tys. zł. Zadanie zrealizowane ma być do końca października. **RK**

Powiat pułtuski w liczbach

Ludność powiatu pułtuskiego, zajmującego powierzchnię 827 km², to obecnie 50 284 mieszkańców (stan na 31 grudnia 2024 r.), w tym 25 561 kobiet. Przyrost naturalny wynosi -206 (384 urodzenia, 590 zgonów). Ponad 30 tys. osób jest w wieku produkcyjnym, niespełna 9,8 tys. przedprodukcyjnym i ponad 10,4 tys. poprodukcyjnym.

Rada powiatu do czasu wyborów odbyła w zeszłym roku 4 posiedzenia i podjęła 20 uchwał. Rada kolejnej, aktualnej kadencji – 9 posiedzeń i 66 uchwał. Jej przewodniczącym ponownie wybrany został Tadeusz Nalewajk, podobnie funkcję starosty nadal pełni Jan Zalewski. W październiku z rady odeszła wicestarosta Beata Józwiak, wybrana burmistrzem miasta Pułtusk (wakujące stanowisko w radzie obsadził Przemysław Leleń). Wicestarostą została Emilia Gąsecka. Działalność zarządu powiatu w 2014 roku do wyborów to 16 posiedzeń i 69 uchwał, po wyborach zaś to 28 posiedzeń i 152 uchwały. W ramach powiatu, obok starostwa, funkcjonuje 14 jednostek organizacyjnych (nową jest DPS „Pod Sosnami”). W starostwie zatrudnionych było na koniec roku 103 pracowników, w tym 17 na stanowiskach kierowniczych.

26 czerwca br. rada udzieliła wotum zaufania i absolutorium z tytułu wykonania budżetu staroście i zarządowi powiatu. Wykonanie dochodów budżetu wyniosło ogółem ponad 159,4 mln zł, co stanowi 99,75% planu. Wykonanie wydatków wyniosło zaś ogółem niemal 157,8 mln zł, co stanowi 97,79% planu. Wynikiem jest nadwyżka w kwocie ponad 1,6 mln zł. W strukturze dochodów niemal 40% to subwencja ogólna, nieco ponad 20% wpływy z usług (w tym odpłatności za pobyt w DPS), a niemal 10% to wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych. W strukturze wydatków niespełna 35% stanowi pomoc społeczna, niemal 13% transport i łączność i niemal 10% administracja publiczna.

Plan wydatków majątkowych został wykonany w kwocie ponad 26,5 mln zł (97,86% planu). Niemal 16,7 mln zł to wydatki na infrastrukturę drogową, niemal 4,9 mln zł na infrastrukturę edukacyjną, ponad 3,9 mln zł społeczną, niemal 800 tys. z zakresu bezpieczeństwa, 200 tys. z zakresu ochrony środowiska i niemal 46 tys. - administracyjną. Spośród największych nakładów inwestycyjnych można wymienić m.in. modernizację w budynkach LO im. P. Skargi (dofinansowane z programu ochrony zabytków), ZSZ im. J. Ruskowskiego i ZS im. B. Prusa (dofinansowane z budżetu województwa) – łącznie ponad 4,8 mln zł - zakupy mikrobusów dla DPS-ów w Pułtusku, Oldakach i Obrytem (dofinansowane z PFRON), dotacje dla gminy Pułtusk na modernizację kanałów, projekt „Cyberbezpieczny Samorząd” (dofinansowane ze środków rządowych i UE), zakup maszyn na potrzeby zarządu dróg, 3,6 mln zł (całkowita wartość to ponad 14 mln zł) to wydatek na zakup nieruchomości przy ul. Spacerowej w celu użytkowania jako DPS, z czego 600 tys. to dofinansowane z samorządu województwa (w roku bieżącym będzie to jeszcze 3,4 mln zł, obok już otrzymanych 4,9 mln zł środków rządowych). Wśród zadań drogowych wymienić można choćby przebudowę drogi Pułtusk-Bulkowo-Skórcznice-Gąsiorowo (ponad 1 mln zł, dofinansowane z budżetu województwa), Kowalewice Włościańskie-Ostrzeniewo (ponad 4 mln zł, dofinansowane ze środków rządowych), ulicy Białowiejskiej w Pułtusku (ponad 2,1 mln zł), czy przebudowy dróg Gzy-Borza



Rada powiatu

Strumiany, Budy Ciepelińskie-Piskornia i Winnica-Błędostowo (ponad 7,7 mln zł, dofinansowane z budżetu województwa i środków rządowych). Zarząd dróg w zakresie utrzymania dróg dokonał wydatków na kwotę ponad 506 tys. zł.

Powiat jest organem prowadzącym dla LO im. P. Skargi (522 uczniów), ZSZ im. J. Ruskowskiego (649 uczniów), ZS im. B. Prusa (349 uczniów), SOSW im. A. Karłowicz (145 uczniów) i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej (396 konsultacji, 1750 diagnoz, 539 opinii, 224 orzeczenia) – to 207,31 etatów nauczycielskich. Przysłano stypendia 247 uczniom na kwotę ponad 187 tys. zł (179 uczniom za wybitne wyniki w nauce, 68 za wyniki sportowe).

W pomocy społecznej (PCPR, cztery DPS-y, Środowiskowy Dom Samopomocy, Warsztaty Terapii Zajęciowej i Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne) zatrudnionych jest 447 pracowników (426,05 etatu). W pieczy zastępczej funkcjonują 43 rodziny, w których jest 72 dzieci. Wysokość świadczeń w ramach programu to prawie 1,2 mln zł. Do DPS-ów przyjęto 68 osób. 833 osoby objęto wsparciem. Ze środków PFRON dokonano realizacji zadań na kwotę niemal 3 mln zł. Wydano 905 orzeczeń o stopniu

niepełnosprawności dla osób powyżej 16. roku życia i 138 dla młodszych.

Zadania własne z zakresu ochrony zdrowia wykonuje Szpital Powiatowy Gajda-Med sp. z o.o. Wartość kontraktu z NFZ to w 2024 r. ponad 74,6 mln zł. Liczba leczonych pacjentów w szpitalnych oddziałach wyniosła niemal 8700. W poradniach udzielono ponad 53 tys. świadczeń. Wykonano 156 szczepień przeciwko Sars-Cov-2, 253 przeciwko HPV i 84 przeciwko grypie.

W skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego wchodzi komenda powiatowa i 8 jednostek OSP. Na terenie powiatu w 2024 roku miało miejsce ogółem 765 (spadek o 53) niebezpiecznych zdarzeń (173 pożary i 562 miejscowych zagrożeń), w wyniku których śmierć poniosło 14 osób, a 111 doznało obrażeń (w tym 10 dzieci). Starty oszacowano na ponad 7 tys. zł (ponad 76 tys. uratowano). Aż 370 zdarzeń odnotowano na terenie miasta i gminy Pułtusk. Dużych pożarów nie odnotowano. Najczęstszymi przyczynami były „nieostrożność przy posługiwaniu się otwartym ogniem i podpalenia”, „nieprawidłowa eksploatacja urządzeń grzewczych na paliwo stałe”, „niezachowanie zasad bezpieczeństwa w ruchu środków transportu”, „silne wiatry i huragany”, „nietyczne zachowanie się zwierząt,

owadów”, „gwałtowne opady atmosferyczne”. Realne zagrożenie powodziowe nie wystąpiło.

Na terenie powiatu funkcjonuje komenda policji i dwa posterunki. W roku ubiegłym stwierdzono 957 (wzrost o 15) przestępstw, w tym 249 najbardziej uciążliwych społecznie, tj. rozbojów, bójek i pobić, kradzieży, kradzieży z włamaniem, kradzieży samochodu, uszkodzenia mienia oraz uszczerbku na zdrowiu. Wykrywalność to 66%. Wszczęto 31 postępowań o charakterze narkotykowym, liczba przestępstw gospodarczych to 290. Ujawniono ponad 10 tys. wykroczeń drogowych (o niemal 2,5 tys. więcej w porównaniu do roku 2023), nałożono ponad 6,8 tys. mandatów, skierowano 689 wniosków o ukaranie do sądu. Doszło do 42 wypadków drogowych, w których śmierć poniosły 4 osoby, a 55 zostało rannych i 439 kolizji.

W zakresie bezpieczeństwa dodajmy jeszcze, że do kwalifikacji wojskowej zgłosiło się 268 osób z rocznika podstawowego, 10 z rocznika starszego oraz 25 kobiet. W ubiegłym roku udzielono także pomocy ok. 220 uchodźcom z Ukrainy.

Stopa bezrobocia wyniosła 13,2%. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych to 2326 osób i w ciągu ostatnich sześciu lat zmniejszyła się o ponad 400 osób. Osoby w ewidencji PUP to głównie mężczyźni (52%), bez prawa do zasiłku (ponad 85%), mieszkający na wsi (ponad 56%), w wieku 35-44 (ponad 27%), w wykształceniu gimnazjalnym i niższym (ponad 27%), ze stażem pracy 1-5 lat (ponad 27%), pozostające bez pracy pow. 2 lat (ponad 31%). Liczba ofert pracy w PUP to 1344. Liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych wyniosła 5068 (o 136 więcej, niż rok wcześniej). 97% z nich to firmy zatrudniające od 0 do 9 pracowników, na ogół są to biznesy rodzinne. Starosta wydał 17 zezwoleń na pracę sezonową dla cudzoziemców. Do aktywizacji skierowano łącznie 978 osób (koszty aktywizacji to ponad 10,6 mln zł).

Powyższe dane pochodzą z raportu o stanie powiatu za 2024 rok, opublikowanego z końcem maja roku bieżącego.

RK

Mława. Finał „Wakacji z Maxem”

Atrakcje dla 200 dzieci

Stowarzyszenie Wspierania Społeczności Lokalnej „Bądźmy Razem” przy Centrum Usług Społecznych w Mławie od kilku lat zaprasza dzieci, młodzież, całe rodziny na „Wakacje z Maxem”.

Coraz więcej dzieci i młodzieży spędzają swój czas wolny w domu, nie odrywając się od komputera i telefonu, co stwarza realne problemy i możliwość uzależnienia się od sprzętów elektronicznych.

Projekt Wakacje z Maxem pokazuje alternatywę dla gier komputerowych, propaguje zabawy podwórkowe oraz gry planszowe. Buduje pozytywną otwartą postawę wobec służb mundurowych - policji i stra-

ży pożarnej, uczy pierwszej pomocy, modeluje sposób spędzania czasu wolnego, pogłębia więzi rodzinne.

Lipcowe „Wakacje z Maxem” to cztery spotkania profilaktyczne, kulturalne, sportowe, rozrywkowe na terenie mławskich placówek oświatowych w każdy czwartek, które zorganizowano w SP nr 3, SP nr 1, świetlicy przy ul. Piekielko. Finał miał być 24 lipca w parku miejskim, ale ze względu na deszczową pogodę imprezę przeniesiono pod dach, do Mławskiej hali Sportowej. We

wszystkich czwartkowych spotkaniach uczestniczyło ponad 200 dzieci.

Współorganizacja: Komenda Powiatowa Straży Pożarnej, Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Projekt Wakacje został dofinansowany z budżetu miasta, w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Mława w 2025 roku.

W.D.



Jedno z zajęć podczas finału w hali sportowej



Zwycięzcy różnych konkurencji z nagrodami

Zatruty, ale prokuratura nie ujawnia szczegółów

Śmierć na plebanii i... co dalej?

Minął prawie rok od chwili, gdy na plebanii w Drobinie odnaleziono ciało młodego mężczyzny. Co dziś wiemy, a co wciąż pozostaje tajemnicą?

Wróćmy do wydarzeń. Gdy w sobotni poranek 7 września 2024 r. do plebanii parafii św. Stanisława BM w Drobinie weszła gospodyni, nie spodziewała się niczego nadzwyczajnego. Została poproszona przez księdza wikariusza, by zajrzała do jego pokoju. Tam – jak się okazało – znalazła ciało 31-letniego mężczyzny. Nie dawał oznak życia. Wezwano pomoc. Lekarz stwierdził zgon. Rozpoczęło się śledztwo, które do dziś nie przyniosło odpowiedzi na wszystkie pytania.

Ostatni komunikat: zatrucie. Ale czym?

Dopiero 24 czerwca 2025 roku – dziewięć miesięcy po tragedii – Prokuratura Okręgowa w Płocku oficjalnie poinformowała, że bezpośrednią przyczyną śmierci mężczyzny było zatrucie organizmu różnymi substancjami. Taką informację przekazał mediom rzecznik prokuratury, prokurator Bartosz Maliszewski. Rodzaju tych substancji jednak nie ujawniono – ani opinii publicznej, ani mediom, powołując się na ochronę prywatności zmarłego oraz na dobro śledztwa.

Postępowanie, prowadzone od początku „w sprawie” z art. 155 kodeksu karnego (nieumyślne spowodowanie śmierci), zostało przedłużone do końca lipca br. Żadna osoba – w tym także duchowny, na którego plebanii doszło do tragedii – nie usłyszała zarzutów. Śledczy przesłuchali wszystkich świad-

ków, zabezpieczyli materiał dowodowy, a także zlecieli badania krwi i toksykologii.

Wstępny test alkomatem, wykonany tego samego dnia, nie wykazał obecności alkoholu u księdza. Zgodnie z procedurami, jego krew została jednak również zbadana – wyników tych analiz nie podano do wiadomości publicznej. Jak podkreśla prokuratura, na ciele zmarłego nie znaleziono obrażeń wskazujących na udział osób trzecich.

Duchowny znany w naszym regionie Ciechanowa

Sprawa budzi wyjątkowe emocje również w naszym regionie, ponieważ duchowny, u którego doszło do tragedii pochodził spod Mławy, pełnił też funkcję

wikariusza w jednej z parafii ciechanowskich. Był znany w lokalnym środowisku, prowadził rekolekcje, przygotowywał młodzież do bierzmowania. W rozmowach z naszym tygodnikiem parafianie z północnego Mazowsza – również spoza Drobin – nie kryją poruszenia. „Ludzie chcą znać prawdę. Nie dla sensacji, ale dla spokoju sumienia” – mówi starsza kobieta z Ciechanowa, która zapamiętała księdza jako „otwartego i serdecznego”.

To zainteresowanie sprawą wykracza zatem poza powiat płocki – mieszkańcy Ciechanowa i okolicznych gmin również oczekują jednoznacznych informacji i jasnego zakończenia postępowania.

Stanowisko Kościoła: dokument w Watykanie

Równoległe z postępowaniem prokuratorskim, działania wyjaśniające podjęła również Kuria Diecezjalna w Płocku. Już we wrześniu ubiegłego roku biskup płocki Szymon Stulkowski powołał specjalny zespół zgodnie z wytycznymi Kodeksu Prawa Kanonicznego. W grudniu 2024 r. kuria zakończyła prace nad dokumentacją i przekazała ją do Dykasterii ds. Duchowieństwa w Watykanie.

Duchowny został natychmiast odsunięty od obowiązków duszpasterskich, opuścił parafię w Drobinie i otrzymał upomnienie kanoniczne – co potwierdziła ówczesna rzeczniczka kurii dr Elżbieta Grzybowska, która pełniła tę funkcję do końca 2024 r.

Jak zaznacza nowa rzeczniczka Ilona Krawczyk-Krajczyńska, kuria uzupełni dokumentację o najnowsze ustalenia

prokuratury i przekaze pełne informacje do Stolicy Apostolskiej. Dalsze decyzje – ewentualnie o zawieszeniu lub ukaraniu duchownego – mogą zapaść dopiero po zamknięciu śledztwa cywilnego.

Bez oskarżeń, bez odpowiedzi

Na tym etapie nikt nie mówi o przestępstwie. Ale też nikt nie zaprzecza, że sprawa pozostaje niewygodna i bolesna – dla wspólnoty parafialnej, dla rodziny zmarłego, księdza, w którego pokoju znaleziono zwłoki, dla samego Kościoła. Śmierć młodego człowieka w pokoju duchownego – bez przemocy, bez wyjaśnienia, z obecnością substancji nieznanego pochodzenia – musi być potraktowana z całą powagą, jakiej wymaga nie tylko prawo, ale i zwykła ludzka uczciwość.

W rozmowie z „Tygodnikiem” jedna z osób z sąsiedniej parafii mówi wprost: „Nie chodzi o to, żeby karać księdza. Ale skoro zginął człowiek, trzeba wyjaśnić dlaczego. Bo jeśli tego nie zrobimy, ludzie będą żyli w domysłach. A to najgorsze”.

Co dalej?

Do końca lipca prokuratura ma zakończyć śledztwo. Nie wiadomo, czy nastąpi to poprzez zamknięcie postępowania, czy też sformułowanie aktu oskarżenia wobec konkretnej osoby lub osób. Po stronie kościelnej wszystko zależy od decyzji Watykanu. Obecnie duchowny nie pełni posługi w żadnej parafii.

Na marginesie milczenia

Cisza, która zapadła po wrześniu 2024 r., była zrozumiała. Być może konieczna. Ale dziś – niemal rok później – lokalna społeczność oczekuje przejrzystości. I nie chodzi tu tylko o Drobin. Na północnym Mazowszu, gdzie Kościół wciąż odgrywa ważną rolę społeczną, każda taka historia zostawia ślad. I jeśli nie zostanie zamknięta jasno i uczciwie – może pozostać otwartą raną. **żet**



Plebania w Drobinie. To tam odnaleziono zwłoki obcego mężczyzny

Sochocin

Tym razem na letniej scenie...

To było udane popołudnie, z pozytywną energią i energetyczną muzyką. Na sochocińskiej, letniej scenie wystąpił zespół Rockowa OdNowa.

Piątkowy koncert (25 lipca) był kolejnym z cyklu „Letnia Scena dla Każdego”. Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Sochocinie pozyskał 40 tys. zł z ministerstwa kultury na projekt „Kultura jest dobra na wszystko”. Dzięki tym środkom zorganizowano już różne wydarzenia, w tym Festiwal Piosenki Pozytywnej, warsztaty wokalne, teatralne, filmowo-fotograficzne z okazji 640-lecia nadania praw miejskich, a także letnie koncerty. Z tego samego źródła sochociński ośrodek pozyskał 65 tys. zł na zakup wyposażenia.

Wracając jednak do piątkowego wydarzenia - Rockowa OdNowa to amatorski zespół muzyczny, którego członkowie od lat związani są ze sceną – niektórzy od dzieciństwa, inni wracają do grania po przerwach, a część nigdy ze sceny nie schodziła.

Większość muzyków pochodzi z Sochocina i od urodzenia jest związana z tym miastem, a pozostali czują się tu jak w domu.

W skład zespołu wchodzi: Paulina Oporska-Andrusiewicz (wokal), Hubert Adamkiewicz (instrumenty klawiszowe), Igor Andrusiewicz (gitara), Michał Berent (perkusja), Jan Gajewski (gitara basowa).

Skąd nazwa Rockowa OdNowa? Oznacza nowe szanse i możliwości, nową energię, a także odrodzenie muzycznych marzeń, które nigdy nie wygasły. Zespół jest mieszanką pokoleń, doświadczeń i stylów, ale przede wszystkim pasji, której nie dało się nie zauważyć podczas piątkowego koncertu.

Nie obyło się bez bisów, a muzykom kwiatami podziękowali: burmistrz Jacek

Podgórski i dyrektor sochocińskiego MGOK, Marzena Stawicka.

A po koncercie można było obejrzeć motocykle, zjeść kielbasę z grilla, a na deser coś pysznego z miejscowej manufaktury naturalnych słodczy Gosi SweetLove.

Dodajmy, że na sochocińskiej, letniej scenie odbędą się jeszcze dwa koncerty. W sierpniu wystąpi Kapela Fakiry oraz Echo Kobiet.

Tekst i zdjęcia: KATARZYNA OLSZEWSKA



Tym razem letnią sceną zawiadnęła Rockowa OdNowa



To było udane popołudnie, z pozytywną energią i energetyczną muzyką

Ciechanów

Co z nocnym kupowaniem alkoholu?

Urząd Miasta podał wyniki konsultacji społecznych dotyczących nocnej sprzedaży alkoholu na terenie Ciechanowa. W ankiecie wzięła jednak udział niewielka liczba mieszkańców.

Przypomnijmy, że konsultacje dotyczyły głównie jednego sklepu i możliwości odebrania mu koncesji na sprzedaż alkoholu. Ewentualna decyzja mogłaby oznaczać zamknięcie sklepu przy ulicy Pułtuskiej, do którego nocą – szczególnie w weekendy – kierują się tłumy, głównie po alkohol. To z kolei od lat budzi frustrację mieszkańców okolicznych bloków.

To właśnie mieszkańcy tzw. Hali Pułtuskiej wielokrotnie skarżyli się na zakła-

kanie ciszy nocnej w rejonie sklepu „Irena”. W licznych skargach kierowanych do Urzędu Miasta pisali, że dostępność alkoholu w godzinach nocnych prowadzi do awantur, rozbojów, zakłócania spokoju i dewastacji mienia.

Urzednicy zajęli się sprawą właśnie z powodu licznych zgłoszeń i uwag ciechanowian. Postanowiono zapytać mieszkańców, co sądzą o nocnej sprzedaży alkoholu. W ankiecie wzięła udział 843 osoby, z czego 473 (czyli 62 proc.) opowiedziały się za „ograniczeniem nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem ich sprzedaży”. Przeciw takim ograniczeniom było 289 osób, czyli blisko 38 proc. Jak wynika z frekwencji, ciechanowianie chętniej zabierają głos w mediach społecznościowych niż wte-



dy, gdy mają możliwość wypowiedzenia się bezpośrednio – choćby w formie konsultacji czy referendum.

Ewentualne ograniczenia mogą zostać wprowadzone wyłącznie na

Czy w Ciechanowie będzie nocna prohibicja?

mocy uchwały Rady Miasta Ciechanów. Radni mają zająć się sprawą w wrześniowej sesji.

erem

Nowoczesna sieć wodociągowa w Strzegowie, lepszy szpital w Płońsku

Dwa milionowe wsparcia z UE

Unijne środki z programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027 popłynęły szerokim strumieniem do regionu ciechanowskiego.

Ponad 7,8 mln zł – tyle unijnych środków trafi do dwóch lokalnych inwestycji kluczowych dla mieszkańców północnego Mazowsza. Gmina Strzegowo wykorzysta dotację na modernizację systemu wodociągowego, zaś powiat płoński – na przebudowę części szpitala wodociągowego w Płońsku.

– Fundusze unijne pomogą w realizacji dwóch bardzo ważnych i potrzebnych inwestycji. Dzięki tym pieniądzom gmina Strzegowo wyremontuje sieć wodociągową i wybuduje stację uzdatniania wody, a powiat płoński wyremontuje część swojego szpitala – podkreśla wicemarszałek województwa mazowieckiego Wiesław Raboszuk.

Nowoczesna sieć wodociągowa w Strzegowie

Projekt „Modernizacja systemu wodociągowego w gminie Strzegowo” będzie realizowany przy wsparciu 3,19 mln zł z UE. Łączna wartość inwestycji przekracza 3,75 mln zł. Zakres prac obejmuje m.in.:

- remont kilometrowego odcinka sieci wodociągowej w Strzegowie-Osadzie,

- budowę zbiornika magazynującego wodę w Portkach,
- modernizację stacji uzdatniania wody w Kowalewku i wymianę pomp głębinowych na energooszczędne,
- wdrożenie systemu inteligentnego zarządzania i monitoringu sieci,
- wymianę 2390 wodomierzy na nowoczesne modele ze zdalnym odczytem w technologii GSM.

To jedna z największych inwestycji wodociągowych w gminie od lat, która ma poprawić jakość i niezawodność dostaw wody pitnej dla mieszkańców.

Lepsze warunki w szpitalu w Płońsku

Natomiast płoński szpital otrzyma ponad 4,6 mln zł unijnego dofinansowania na przebudowę budynku. Umowę z wicemarszałkiem województwa mazowieckiego, Wiesławem Raboszukiem podpisano w płońskim starostwie.

Szpital w Płońsku otrzyma ponad 4,6 mln zł z Unii Europejskiej na przebudowę pomieszczeń na parterze budynku A, gdzie ma powstać m.in. izba przyjęć



Płoński szpital otrzyma środki na przebudowę budynku A. Umowę z wicemarszałkiem Wiesławem Raboszukiem podpisano w piątek w płońskim starostwie

z rejestracją, gabinety oraz zaplecze socjalne i sanitarne dla pracowników szpitala. W ramach tego zadania, którego koszt jest szacowany na 5,4 mln zł, ma być również zakupione wyposażenie dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

Wspólna przyszłość regionu

Obie inwestycje wpisują się w długofalowy cel Funduszy Europejskich dla Mazowsza 2021–2027 – podnoszenie jakości życia mieszkańców i rozwój infrastruktury lokalnej. To także kolejny przykład skutecznego sięgania po środki zewnętrzne przez samorządy regionu ciechanowskiego.

żet, KO

Jednoróżec

Cykl warsztatów dla seniorów

Seniorzy w swoich klubach mają zajęcia z makramy, malarstwa, decoupage, robią stroiki i kwiaty z bibuły oraz wiele innych ciekawych przedmiotów.

Członkowie Klubu Senior+ w Jednoróżcu postanowili do tej artystycznej kolekcji dołączyć swoje dzieła wykonane z... żywicy epoksydowej. Cykl czterech warsztatów zorganizowany został w ramach projektu „Piękna i twórcza integracja”, dzięki wsparciu finansowemu Stowarzyszenia Radomskie Centrum Przedsiębiorczości w ramach programu „Bony dla Seniorów III”. Przed seniorami jeszcze dwa spotkania, podczas których poznają także technikę wykonywania obrazów metodą haftu diamentowego.

Co można tworzyć z żywicy? Jak się okazuje żywica jest doskonałym tworzywem do robienia biżuterii oraz wszelakich ozdób i daje

ogromne możliwości twórcze. Seniorzy z Jednoróżca poznawali technikę wyrobu masy epoksydowej, sposoby jej formowania i tworzenia dekoracji. Bardzo im przypadła do gustu ta właśnie forma wyrazu artystycznego i jak zawsze



tego rodzaju spotkania – warsztaty były okazją integracji, rozmów i dobrej zabawy.

ES

Gmina Gzy

Ważny moment dla strażaków

Trwa procedura włączenia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Przewodowie - Majorat (gm. Gzy) do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

ży Pożarnej w Przewodowie - Majorat do KSRG. A podpisali je: komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusk st. bryg. Maciej Piątek, wójt gminy Gzy Tomasz Sobieraj, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Przewodowie - Majorat Krzysztof Sobczyński.

Przystąpienie do KSRG oznacza nie tylko wyższy standard wyszkolenia i wyposażenia druhów, ale także większe możliwości udziału w akcjach ratowniczych i gaśniczych.

Jak informuje urząd, Ochotnicza Straż Pożarna w Przewodowie - Majorat spełnia niezbędne wymagania operacyjne, techniczne i organizacyjne, by dołączyć do krajowego systemu.

KO

Gmina Załuski

Wóz strażacki dla Nowych Wrońsk

Niebawem strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowych Wrońskach (gm. Załuski) będą mieli nowy wóz ratowniczo-gaśniczy.

W poniedziałek, 21 lipca w Urzędzie Gminy Załuski podpisano umowę z firmą MOTO-TRUCK, na dostawę i zakup nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego z pełnym wyposażeniem dla OSP Nowe Wrońska.

Koszt nowego wozu to ponad 1,6 mln zł, a zostanie on pokryty z dofinansowania unijnego, środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz z budżetu samorządu województwa mazowieckiego.

Wykonawca ma 2,5 miesiąca na zrealizowanie zamówienia.

KO

Gmina Płońsk

Przebudowa w Cholewach

Trwają prace związane z przebudową i rozbudową Stacji Uzdatniania Wody w miejscowości Cholewy (gm. Płońsk). Koszt tego zadania to blisko 3,5 mln zł. Trwa także budowa przydomowych oczyszczalni ścieków w Krępiczy i Siedlinie.

– Inwestycja obejmuje m.in. demontaż przestarzałych urządzeń, montaż nowoczesnych filtrów ciśnieniowych, układów napowietrzania, płukania i dezynfekcji wody, a także pompowni II stopnia i całej niezbędnej infrastruktury. Prowadzimy również rozbudowę obiektu – wykonujemy nowe fundamenty, instalacje, zbiorniki wyrównawcze, ogrodzenie oraz pełne prace elektryczne, w tym montaż agregatu prądotwórczego i instalacji odgromowej – informuje o inwestycji w Cholewach Urząd Gminy w Płońsku.

Gmina pozyskała na powyższą inwestycję unijne dofinansowanie, jak również na budowę 2 przydomowych oczyszczalni



Powstają przydomowe oczyszczalnie w Siedlinie i Krępiczy



Trwa przebudowa stacji w Cholewach

ścieków – przy świetlicy wiejskiej w Krępiczy oraz przy szkole w Siedlinie.

Dotacja na te dwa zadania wynosi blisko 2,4 mln zł.

KO

KRONIKA POLICYJNA

Syczący pasażer

Czego ten niecodzienny pasażer szukał w okolicach dworca kolejowego w Gótotczyźnie? Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Sońska zostali wezwani do interwencji, bo w okolicy pojawił się... wąż.

W przejściu podziemnym zastali zaskronca. Wąż, dość imponujących rozmiarów, zwinięty w kłębek, znajdował się pod kratką odprowadzającą wodę.



Zaskroniec zamieszkał w podziemiu stacji kolejowej w Gótotczyźnie

Oczywiście, zaskronce nie są wężami jadowitymi, ale ich rozmiar czasami może wzbudzać strach. Ten wąż zawdzięcza swą polską nazwę charakterystycznym żółtawym plamom „za skroniami”. Plamy te są bardzo wyraźne – pozwalają łatwo rozpoznać ten niejadłowy i niegroźny dla człowieka gatunek, otaczają je czarne obwódki. Samice są większe od samca i osiągnąć długość do 1,5 m, samce do 1 m.

erem

Kto chciał zatruć las?

60 plastikowych kanistrów zawierających prawdopodobnie niebezpieczne odpady znaleźli leśnicy patrolujący las na terenie Nadleśnictwa Przasnysz.



60 tajemniczych paczek znaleźli leśnicy w okolicach Jednorozca

- Toksyčna zbrodnia przeciwko naturze - napisała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie.

Kanistry porzucono w lesie na terenie leśnictwa Jednorozec, wchodzącego w skład nadleśnictwa Przasnysz.

- Wśród drzew leżało około 60 plastikowych pojemników, każdy o pojemności 20 litrów, w większości szczelnie owiniętych czarną folią - przekazał Adam Pietrzak, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Pakunki pozostawiono w środku lasu, rozrzucone na ziemi, z dala od drogi.

Obecnie trwa identyfikacja zawartości pojemników oraz ustalanie sprawców tego skrajnie nieodpowiedzialnego czynu. Leśnicy przyznają, że to potencjalnie niebezpieczna substancja, która mogła skażić glebę, wodę, zabić rośliny i zwierzęta.

erem

Wilki w gminie Chorzele?

Mieszkańcy gminy Chorzele biją na alarm. W ostatnich dniach dochodzi tam do ataków wilków.

Jak informują mieszkańcy, dzieje się to niemal każdej nocy. W ostatnich dniach zdarzyło się, że napastnicy zagryzły dwa cielęta. Następnej nocy pojawiły się w miejscowości obok i zagryzły psa. Nie powstrzymało ich nawet ogrodzenie.

Wilki poczynają sobie coraz śmielej i podchodzą bardzo blisko zabudowań, najbardziej aktywne stają się wieczorami. Mieszkańcy nocami pilnują zwierząt, boją się i domagają się interwencji. Czują się pozostawieni sami sobie. Ich zdaniem sytuacja jest poważna i wymaga decyzji.

Tymczasem wilki są w Polsce pod ścisłą ochroną. Nie wolno do nich strzelać, ani ploszyć. Wprawdzie Unia Europejska w grudniu 2024 roku zadecydowała o przeniesieniu wilka z kategorii „ściśle chronione gatunki zwierząt” do kategorii „chronione gatunki zwierząt”. W Polsce jednak to się nie stało. Tej decyzji sprzeciwiali się przyrodnicy i aktywiści.

Nowa Krępa Pięć zakazów nie pomogło

Przasnyscy policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 35-letniego kierowcę audi. Okazało się, że ma aż pięć aktywnych zakazów.



W poniedziałek, 21 lipca, w miejscowości Nowa Krępa, funkcjonariusze drogówki z Komendy Powiatowej Policji w Przasnyszu zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem osobowym marki audi.

- Za kierownicą pojazdu siedział 35-letni mieszkaniec powiatu przasnyskiego. Podczas sprawdzenia danych mężczyzny w policyjnych systemach, mundurowi ustalili, że nie powinien on w ogóle wsiadać za kierownicę - posiadał bowiem aż pięć aktywnych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych, wydanych przez różne sądy. Mężczyzna za swoje zachowanie odpowie teraz przed sądem, grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności - informuje asp. Ilona Cichočka z przasnyskiej komendy.

Policja przypomina, że prowadzenie pojazdu, pomimo sądowego zakazu, to świadome łamanie prawa.

- Takie osoby nie tylko lekceważą wyroki sądów, ale również mogą stanowić poważne zagrożenie na drodze - często są to osoby wcześniej noto-

wane za poważne wykroczenia lub przestępstwa drogowe - dodaje asp. Ilona Cichočka.

KO

Pasażera zabrał śmigłowiec LPR

W okolicach miejscowości Mała Wieś (gm. Raciąż) dachował czterokołowce. Obrażeń doznał 73-letni pasażer tego pojazdu.



W okolicach Małej Wsi doszło do niebezpiecznego zdarzenia

Do zdarzenia doszło we wtorek, 22 lipca, na polnej drodze.

- 35-latek kierujący czterokołowcem, jadąc z 73-letnim pasażerem, prawdopodobnie na luku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Pojazd przewrócił się na dach. Pasażer z obrażeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Ciechanowie. Kierowca otrzymał pomoc medyczną na miejscu. Apelujemy o rozwagę i ostrożność. Czterokołowce, quady czy hulajnogi mogą wydawać się bezpieczne, ale jazda z nadmierną prędkością, szczególnie po drogach gruntowych, może skończyć się tragicznie - podaje płońska policja.

KO

Rozpoznali go policjanci, gdy przyszedł na komendę

Policjanci z płońskiej komendy zatrzymali 30-letniego obywatela Ukrainy podejrzanego o kradzież z włamaniem do automatów pobierających opłaty na bezdotykowych myjniach samochodowych.

Mężczyzna został rozpoznany, gdy zgłosił się na policję po odbiór auta.

W czerwcu tego roku płońscy policjanci otrzymali dwa zgłoszenia dotyczące kradzieży z włamaniem do automatów obsługujących myjnię bezdotykowe.

- Do pierwszego zdarzenia doszło na początku miesiąca, na jednej z ulic w Płońsku. Sprawca uszkodził dwa urządzenia: jeden automat do opłat za mycie samochodu oraz drugi do opłat za odkurzenie. Z ich wnętrza zabrał bilon wrzucany przez klientów w celu uruchomienia urządzeń. Do drugiego podobnego włamania doszło w połowie czerwca na terenie gm. Nowe Miasto. Tam sprawca, działając w podobny sposób, sforsował automat pobierający opłatę za korzystanie z myjni. W obu przypadkach zniszczenia były znaczne, a z automatycznych kaset zniknęły pieniądze - informuje rzeczniczka płońskiej policji, kom. Kinga Drzętek-Zmysłowska.

Płońscy funkcjonariusze przeprowadzili szereg czynności, zabezpieczyli nagrania z monitoringu, przesłuchali świadków i zebrali materiał dowodowy.

Kilka dni temu do płońskiej komendy po odbiór swojego samochodu zgło-

sił się 30-letni obywatel Ukrainy. Auto zostało zabezpieczone w związku ze zdarzeniem drogowym, które miało miejsce 18 czerwca br. w Płońsku na ul. Warszawskiej. Mężczyzna kierował wówczas osobowym audi, mając w organizmie prawie 2 promile alkoholu i doprowadził do kolizji z innym pojazdem.

- Gdy tylko wszedł do budynku, został rozpoznany przez policjantów jako podejrzewany o włamanie do automatów na myjniach. Został zatrzymany, a zebrane dowody pozwoliły na postawienie mu dwóch zarzutów kradzieży z włamaniem. Mężczyzna przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności - dodaje kom. Kinga Drzętek-Zmysłowska.

KO

Prawka za prędkość

W ostatnich dniach w powiecie płońskim dwóch drogowych piratów straciło prawo jazdy. Powód? Nadmierna prędkość w terenie zabudowanym.

W Arcelinie (gm. Płońsk) policjanci z płońskiej drogówki zatrzymali 19-letniego kierowcę volkswagena, mieszkańca Płońska, który w terenie zabudowanym jechał aż 143 km/h - czyli o 93 km/h za szybko.

W miejscowości Kołoząb w gm. Sochocin - na drodze wojewódzkiej nr 632, policjanci z ruchu drogowego zatrzymali do kontroli osobowego opla, którego kierowca, 42-letni obywatel Egiptu - pędził 128 km/h, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

W obydwu przypadkach kierujący stracili prawo jazdy na 3 miesiące, zostali też ukarani mandatem w wysokości 2500 zł i 15 punktami karnymi.

KO

Przasnysz Uwierzyły oszustowi i straciły mnóstwo pieniędzy

Policjanci po raz kolejny apelują o ostrożność. Dwie mieszkanki powiatu przasnyskiego padły ofiarą oszusta „na pracownika banku”. Straciły swoje oszczędności.

Do pierwszego oszustwa doszło 16 lipca. Do przasnyskich policjantów zgłosiła się 39-letnia mieszkanka powiatu, która poinformowała, że odebrała telefon od osoby podającej się za pracownika banku.

- Mężczyzna twierdził, że na jej koncie pojawiły się podejrzane transakcje i może to świadczyć o próbie nieautoryzowanego dostępu. W celu zabezpieczenia środków zaproponował przelewanie pieniędzy na specjalne, „techniczne konto bankowe”. Kobieta, działając w przekonaniu, że chroni swoje oszczędności, wykonała przelew na kwotę 20 tys. zł. Dopiero później zorientowała się, że padła ofiarą oszusta i zgłosiła sprawę policji - podaje przasnyska policja.

Do kolejnego zdarzenia doszło dzień później. Tym razem ofiarą oszusta padła 48-letnia mieszkanka Przasnysza. Kobieta również odebrała telefon od rzekomego pracownika banku. Rozmówca przekonywał ją, że ktoś zaciągnął kredyt na jej dane, a następnie wypłacił z jej konta znaczną sumę pieniędzy. Dodatkowo dodał, że w sprawie zamieszany jest pracownik banku, dlatego wszelkie działania powinny zostać utrzymane w tajemnicy. Aby „uratować” pozostałe

środki, kobieta została nakloniona do wypłaty 50 tys. zł, które potem, zgodnie z instrukcją oszusta, wpłaciła na wskazane przez niego „bezpieczne konto”. Gdy zorientowała się, że padła ofiarą oszusta, zawiadomiła policję.

KO

Ile papierosów zmieści się w wersalce?

Przasnyscy policjanci zabezpieczyli 24 tysiące papierosów bez polskich znaków akcyzy. A znaleźli je w wersalce.



24 tysiące papierosów bez akcyzy znalezione w wersalce

W wtorek, 22 lipca funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Przasnyszu prowadzili działania związane z nielegalnym obrotem wyrobami tytoniowymi.

- Na jednej z posesji, należącej do 57-letniego mieszkańca powiatu policjanci ujawnili 24 000 sztuk papierosów oraz 11 e-papierosów bez polskich znaków akcyzy. Towar był ukryty w skrytce w wersalki.

Gdyby trafił na rynek, Skarb Państwa mógłby stracić ponad 36 000 zł - informuje asp. Ilona Cichočka z przasnyskiej policji.

Mężczyzna odpowie za przestępstwo skarbowe. Postępowanie w tej sprawie prowadzi przasnyska komenda.

KO

Dwa garaże, dwie skrytki, a w nich...

Płońscy kryminalni zatrzymali 31-letniego mieszkańca Sochocin, na którego posesji znaleziono narkotyki. Marihuana i amfetamina ukryta była w garażowych skrytkach.

- Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna może posiadać środki odurzające na terenie swojej posesji. W związku z tym kryminalni udali się pod wskazany adres. Podczas przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych należących do 31-latk, w metalowym garażu policjanci znaleźli foliową torebkę z zawartością suszu roślinnego. Wstępne badanie testerem narkotykowym wykazało, że była to marihuana. To jednak nie wszystko. W innym garażu znajdującym się na tej samej posesji kryminalni ujawnili metalowe pudełko, w którym znajdowała się zbrzydlona, biała substancja. W tym przypadku tester potwierdził, że była to amfetamina. Zabezpieczone narkotyki zostały przekazane do dalszych badań laboratoryjnych - informuje rzeczniczka płońskiej policji, kom. Kinga Drzętek - Zmysłowska.

Jak podaje policja, 31-latek usłyszał zarzut posiadania narkotyków, za co grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

- Obecnie trwają dalsze czynności w tej sprawie - dodaje rzeczniczka.

KO

Spółdzielnia energetyczna w gminie

Gmina Ciechanów, dzięki dofinansowaniu z programu „Mazowiecki Instrument Wspierania Społeczności Energetycznych”, będzie miała możliwość utworzenia spółdzielni energetycznej.

Celem projektu, realizowanego ze środków samorządu województwa mazowieckiego, jest zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego mieszkańców, rozwój odnawialnych źródeł energii oraz obniżenie kosztów zużycia energii. Na zadanie pt. „Utworzenie spółdzielni energetycznej w Gminie Ciechanów wraz z zapewnieniem zdywersyfikowanego zaopatrzenia

w energię przy zrównoważonym gospodarowaniu zasobami środowiska” Gmina Ciechanów otrzymała 312 tys. zł dofinansowania.

Co ciekawe, gmina zdobyła 1. miejsce w województwie mazowieckim dzięki najlepiej opracowanym analizom, które pokazały, jak skutecznie rozwiązać najważniejsze problemy związane z dostarczaniem i przesyłaniem energii na terenie gminy.

Aby wspierać lokalną energetykę i zwiększać bezpieczeństwo, gmina planuje szereg działań – od doradczych i edukacyjnych, po inwestycje w OZE, budowę magazynów energii oraz mikroinstalacji PV, czyli małych instalacji fotowoltaicznych. Całkowity koszt realizacji zadania wynosi 390 tys. zł. **erem**



W gminie Ciechanów powstaną spółdzielnie energetyczne

Ciechanów

Konkursy na dyrektorów trwają

Do końca lipca potrwa nabór kandydatów na dyrektorów trzech miejskich placówek oświatowych w Ciechanowie. Konkursy ogłoszono w związku z kończącymi się kadencjami dotychczasowych szefów dwóch szkół podstawowych oraz jednego przedszkola.

Konkursy dotyczą stanowisk dyrektora w: Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Orylskiej, Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Płockiej i Miejskiego Przedszkola nr 8 przy ul. Granicznej.

Kadencje obecnych dyrektorów kończą się z dniem 31 sierpnia 2025 roku. Szkołą Podstawową nr 1 od 2015 roku kieruje Jarosław Krauze, natomiast SP nr 4 zarządzana jest od tego samego roku przez Barbarę Kamińską. Z kolei Wiesława Milewska pełni funkcję dyrektora przedszkola nr 8 od 2020 roku.

Zgodnie z obowiązującym prawem, kandydaci na stanowisko dyrektora muszą spełniać wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej. Wśród warunków znajdują się m.in. posiadanie odpowiedniego wykształcenia, doświadczenia zawodowego oraz nienaganna opinia o dotychczasowym przebiegu pracy. **erem**

Mława. Nowy pomysł na segregację odpadów Wędrujące pojemniki

Władze Mławy, we współpracy z firmą NOVAGO, która odbiera odpady od mieszkańców miasta, rozpoczęły akcję mającą na celu ułatwienie mieszkańcom pozbywania się niepotrzebnej odzieży i tekstyliów w sposób przyjazny dla środowiska.



„wędrujących pojemników” prawie półtorej tony tych dwóch frakcji odpadów. Po analizie lipcowych i sierpniowych danych, z tej formy przyjmowania odpadów, być może miasto zakupi kolejne pojemniki.

Warto przy okazji przypomnieć, że odzież i tekstylia można nieodpłatnie dostarczyć do mławskiego PSZOK, przy ul. Płockiej 102, który czynny jest w: poniedziałki i środy w godz. 7.00-15.00, piątki w godz. 10.00-18.00 i soboty w godz. 8.00-12.00. **W.D.**

Ciechanowskie szkoły zmieniają wygląd

Szkola Podstawowa nr 7 w Ciechanowie jest kolejną placówką oświatową, której budynek przejdzie kompleksową modernizację. Prace w szkołach podstawowych nr 4 i 5 są już na finiszu.



Wartość inwestycji to 11,6 mln zł, z czego 8,4 mln zł ratusz pozyskał z funduszy europejskich w ramach KPO. Pra-

ce, które wkrótce się rozpoczną obejmą: termomodernizację zewnętrznych ścian, dachu, podłóg na gruncie, malowanie elewacji, wymianę na nową zewnętrzną stolarkę okiennej i drzwiowej, montaż nowej instalacji centralnego ogrzewania, grzejników, termostatów, instalacji ciepłej wody, zamontowanie OZE (paneli fotowoltaicznych i pompy ciepła), wymianę wentylacji, odnowę hali sportowej.

Wiadomo także, kto odpowiadać będzie za termomodernizację „Siódemki” - to znana, lokalna firma z Gostomina w gminie Ojrzeń - WŁOD-BUD-DACHY 2.

Na modernizację czekają pozostałe szkoły: SP nr 3 SP nr 6 (dwa budynki). Obecnie trwają procedury przetargowe, które wyłonią wykonawców termomodernizacji. **erem**

DANIEL KORTLAN

IMPRESJE PRZEKORNE

Ten śmieszny poważny świat

Czasem świat nas nagle zdumiewa. O wiele bardziej niż zwykle. To są chwile, gdy zastanawiamy się nad sensem wszystkiego. Gdy ważne relacje z bliskimi kończą się konfliktem. Mamy chandrę, nie rozumiemy samych siebie lub otoczenia, rażą nas wojny i kryzysy, albo zwykłe zdawałoby się wiadomości o wypadkach i wypadkach ludzi różnego pokroju i autoramentu porażają i „dotują” na długo.

W takich chwilach przypominam sobie, że nawet wielcy pisarze i filozofowie mieli chwile wątpliwości i dochodzili do wniosku, że światem rządzi absurd. Niektórzy uprawiali wręcz filozofię absurdu, na przykład Sartre, Beckett, Ionesco, Camus, Gombrowicz czy Mrozek. Zazwyczaj dostrzegali absurd w zwykłych, egzystencjalnych sytuacjach. Takich, które mogą spotkać każdego z nas. Absurd dotyczy też życia publicznego, polityki czy kultury. I często jest eufemizmem, który ma przysłonić czyhającą za rogiem nędzę tego świata, jego barbarzyństwo.

Zazwyczaj odrutką na takie nastroje są dowcipy, produkowane przez liczne kabarety. W Polsce kabaretów mrowie, lecz żaden nie zdobył takiej renomy jak choćby „Dudek”, „Pod Egidą”, czy telewizyjny Kabaret Starszych Panów w PRL. Kabarety przegrywały z realnym życiem, z polityką, z tym co się wylewa z mediów każdego dnia.

Inaczej dzieje się ponoć na Ukrainie. Tam kabarety są coraz bardziej popularne, pomimo wojny, wzmacniając ludzi czarnym humorem. Nie tylko jest ich więcej, ale

się feminizują. Do niedawna praca w kabaretach, to był męski zawód. Wkrótce ma być wyłącznie kobiecy. Powód? Wszyscy mężczyźni zginą na froncie...

U nas tak źle jeszcze nie jest, ale rozszerza się front ideologiczny. Polskę zalewa brunatna fala, o której pisałem miesiąc temu, teraz jest na okładkach tygodników (vide:okładka bieżącej „Polityki”). Podobnie dzieje się w USA, z tym że różni nas stosunek do Żydów. W Polsce, kraju gdzie szalał Holocaust, ginęły miliony Żydów, odnawia się antysemityzm. Antysemityzm bez Żydów... bo już ich praktycznie nie ma. Przykładem są kolejne happeningi i deklaracje Grzegorza Brauna, składające się na jego rosnącą popularność. Grubo ponad milion Polaków głosowało za tym, by został prezydentem. I nawet jego negocjoniem, czyli zanegowanie krematorium w Oświęcimiu nie zmniejsza poparcia.

WUSA nie tylko mieszka wielu Żydów, ale utworzyli tam najsilniejszy lobby. Z takimi poglądami jak Braun nikt nie mógłby zostać politykiem, ani nawet nie zrobiłby kariery w kluczowych zawodach. Obecny prezydent Trump narzucił swoisty anty-antysemitizm. Oznacza to, że w kraju tak rzekomo wolnym, nie wolno manifestować przeciw polityce Izraela. Uczelnie, które pozwoliły na takie manifestacje, takie jak Harvard czy Columbia, muszą się liczyć z surowymi represjami, politycznymi i ekonomicznymi (cofnięcie dotacji, wysokie podatki, etc). U nas antysemicka, rasistowska partia Brauna, ma wszelkie szanse dostać się do parlamentu.

Ten fakt zmienia w dużej mierze nasz obecny klimat społeczny i z drugiej strony, odpowiednio podłóż kulturowe znaczenia skrajnie prawicowe postawy. To się uwidacznia przede wszystkim w mediach społecznościowych, ale także tych mainstreamowych. Przykładem mogą być teksty piosenek. Trafiam na dyskusję wokół sławnego utworu, znanego jako Dezyderyta. Jest to poemat, autorstwa Maxa Ehrmanna, prezentowany niesłusznie jako anonim, znaleziony rzekomo w Kościele Św. Pawła w Baltimore, w 1692 roku. Zawiera łatwo przyswajalne wskazówki pięknego życia, zaadaptowane między innymi kiedyś przez Piwnicę Pod Baranami jako song. „Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech, pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy”. Ale także: „Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż drzewa i gwiazdy. To wystarczyło, żeby wielu prawicowych internautów odsądziło tekst jako rzekomo lewacki, komunistyczny, zachęcający do migracji. Tekst stary, nie odnoszący się do Polski, wybitnie nieideologiczny... Ale niektórzy wszystko ideologizują. Pamiętamy nie tak dawną dyskusję, która przetoczyła się przez wszystkie polskie media przy okazji ostatniej Olimpiady w Paryżu, po tym, gdy relacjonując tę Olimpiadę w telewizji dziennikarz sportowy Przemysław Babiarz nazwał prezentowaną tam piosenkę „Imagine”, wylansowaną przed laty przez Johna Lennona, manifestem komunistycznym.

Piękne, poetyckie marzenie o świecie bez podziałów, bez granic, własności i różnych religii, które dzieli ludzi, okazało się nagle tekstem komunistycznym, nie tylko dla tego konkretnego dziennikarza, ale dla wielu ludzi wtedy go popierających. Cóż, przed wojną nawet Stefan Żeromski dla niektórych był lewicowym radykałem, nie mówiąc o Gabrielu Narutowiczu, który został z tego właśnie powodu zamordowany. Dziś także Janusz Waluś, który zastrzelił lewicowego polityka (Chrisa Haniego) w Republice Południowej Afryki, jest przez naszą prawicę traktowany jako bohater. Kto wie, może dołączy do partii Grzegorza Brauna i wejdzie razem z nim do Sejmu? A pamiętacie, gdy Olga Tokarczuk otrzymała nagrodę Nobla? Czy obóz „patriotyczny” się ucieszył? Bynajmniej. Urzędujący wtedy minister kultury profesor Piotr Gliński natychmiast ogłosił, że on broń Boże nigdy żadnej książki tej pisarki nie dokończył... Bo już wtedy Polska miała być wyłącznie prawicowa. Olga Tokarczuk do tej wizji nie pasowała.

Wszystko wskazuje, że brunatna fala się wzmacnia, a sytuacja polityczna po wyborach prezydenckich jeszcze się pogorszyła. Rząd nie uznaje Trybunału Konstytucyjnego i nie publikuje jego orzeczeń, podobnie jak rząd Beaty Szydło nie publikował orzeczeń TK pod wodzą Andrzeja Rzeplińskiego. Tymczasem prezes obecnego trybunału Bogdan Świączkowski utrzymuje, że w Polsce doszło do zamachu stanu. A marszałek Sejmu Szymon Hołownia twierdzi, że namawiano go do zamachu stanu. Wzbudził tym wielkie wrzenie w mediach. Jego poseł Tadeusz Zimoch pytał: „Czy kolejny Polak poleciał w kosmos?” Może to Hołownia, spotykając się w nocy z prezesem Kaczyńskim, planował zamach? Mimo to prezydent Duda zaprzysiął rząd, po restrukturyzacji, która była anonsowana już w lutym. Włącznie z nowym ministrem sprawiedliwości, Waldemarem Żurkiem, który był sędzią objętym dziesiątkami zarzutów dyscyplinarnych, umorzonych już przez nowy rząd. Sędzia Żurek krytykował nie tylko rząd PiS, ale i prezydenta Dudę za wielokrotne gwałty na konstytucji. Przed nami uroczystość zaprzysiężenia nowego

prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe, które odbędzie się 6 sierpnia br. Jako ostatni akt nieustannego sporu o tegoroczne wybory prezydenckie, Stowarzyszenie Prawnicy Dla Polski, pod przewodnictwem sędziego Łukasza Piebiaka zgłosiło wnioski do prokuratury o ukaranie i postawienie przed Trybunałem Stanu profesora Andrzeja Zolla za jego opinię wygłoszoną publicznie, że to Zgromadzenie Narodowe mogłoby ostatecznie zatwierdzić ważność wyborów. Trybunał Stanu dla uznanego jurysty za opinię... w wolnym, demokratycznym kraju! Jednak to nie powinno dziwić. Sędzia Piebiak jest znany z prowadzenia kampanii hejterskiej (afery) w czasach gdy był wiceministrem sprawiedliwości. Hejtowano wtedy sędziów sprzeciwiających się naruszeniom konstytucji, między innymi sędziem Waldemara Żurka.

Tak kręci się ta polityka. Zabawnie. Istna karuzela oszczerstw i pomówień. Do tego brunatna fala obejmuje Ukraińców i innych cudzoziemców, którzy są rzekomo winni wszelkiemu złu. Na obu granicach działają bojówki Bąkiewicza, wkrótce mogą być w całym kraju. Bo nowa gwiazda prawicy twierdzi, że w celu wzmocnienia bezpieczeństwa wolno używać siły fizycznej. Otóż nie wolno, i trzeba się temu głośno sprzeciwić. Bo nie jest prawdą, że migranci są wielkim złem. Są nam potrzebni w gospodarce i mają wielki wkład w PKB (2,7%). Nie są też przestępcami. Bardzo niewielu z nich popelnia przestępstwa. Ci, którzy to robią, muszą być karani i deportowani. Ale nie jest też prawdą, że Polacy są bez skazy. Mieliśmy przykład studenta prawa który zaszlachtował siekierą urzędniczkę na Uniwersytecie Warszawskim. I całkiem niedawno przykład księdza spod Grójca, który tym samym narzędziem uderzył bezdomnego, starszego człowieka, a potem go, żyjącego jeszcze, podpalił.

Tu kończy się już zwykły absurd opisywany przez filozofów, który moglibyśmy postrzegać jako odrobinę zabawny, choć dotyczący spraw arcyważnych. Wkraczamy w obszar powieści Dostojewskiego („Zbrodnia i kara”), czy Josepha Conrada („Jądro ciemności”). Nasuwa się tylko jedno słowo - zgroza.

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Ogrodzenia murowane i wylewane: murarskie, fundamenty, stropy, schody, remonty: budowa domów, budynków gospodarczych: kostka brukowa - małe ilości. 692 718 009

FC-0458/25

Sprzedam dwie bramy używane 150 wys. 3 m dł, bramka + prześto. 692 718 009

PC-00448/25

Okna, drzwi używane/nowe. Ojrzeń, Ciechanowska 12A. 502 543 397

FC-0051/25

Budujesz dom samodzielnie może? Cieśla chętnie ci pomoże! Konstrukcje dachowe, altany, doradztwo, itp. Kontakt: 608 466 104

M03322-81472

MOTORYZACYJNE

Sprzedam audi 80 po wypadku. 500 347 315

PC-00424/25

Sprzedam skuter zarejestrowany. 504 323 641

PC-00430/25

Sprzedam skuter Suzuki Bughman 125 cm, stan idealny. 798 388 103

PC-00443/25

Corsa C ładna. 694 133 292

PC-00451/25

Sprzedam 2 motorowery: ZIPP, Wojnan. 515 172 800

FE-25

NIERUCHOMOŚCI

Kupię garaż murowany. 723 862 078

M03323-92001



UWAGA!

Od dziś wszystkie ogłoszenia nadawane do wersji papierowej TC ukazują się również na portalu tygodnikciechanowski.pl w zakładce – ogłoszenia drobne

Kupię domek lub działkę. 691 244 932

PC-00340/25

Kupię siedlisko. 691 244 932

PC-00342/25

Sprzedam posesję 0.4268 m² z domem mieszkalnym i oborą k/ Ciechanowa. 692 850 729

PC-00446/25

Sprzedam działkę ogrodniczą na Gostkowskiej. 668 375 628

PC-00449/25

Sprzedam działkę z warunkami do zabudowy pow. 4100 m² Chrczynno. 696 906 014

NS-53

Sprzedam dom Ruda gm. Dzierzgowo. Cena 155 tys. 519 598 858

SM-105

Szukam domu do wynajęcia, blisko miasta. 519 898 858

SM-106

PRACA

Praca w gospodarstwie. 517 079 599

PC-00398/25

Przywożę piach różnego rodzaju oraz usługi koparkami. 516 238 891

PC-00399/25

Praca dla kierowcy po kraju BUS-em kat. B - tylko z doświadczeniem zawodowym. Na stałe lub dorywczo. Strzegowo. 500 167 449

FC-0423/25

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. Możliwość zakwaterowania. Tel. 513 457 773

M03367-65857

Zatrudnię murarzy. 513 954 032

PC-00434/25

Ciechanów ul Mazowiecka 9A

Kamień ozdobny do ogrodu

Ziemia do ogrodu

Kruszywa budowlane

Tel. 608 737 451



Zatrudnię kierowcę do transportu żywca drobiowego, premia motywacyjna. 501 345 636

FC-0435/25

Zatrudnię do pracy na tartaku i spawacza. 602 663 478

FC-0349/25

Zatrudnię w gospodarstwie przy bydle mlecznym. 606 260 744

M03332-59851

Zatrudnię w gospodarstwie. Zakwaterowanie i wyżywienie. 500 270 610

SP-1

ROLNICZE

Wywóz obornika i wapna Fliegl 20t z załadunkiem. Beczka 20 tys. l. 513 705 855

FC-0129/25

Wydzierżawię łąkę Sońsk. 660 528 598

PC-00247/25

Sprzedam słomę, siano, sianokiszonkę, lucernę na pniu. 692 350 269

PC-00382/25

Sprzedam maszyny rolnicze: pług, wał, siewnik, agregat, brony, słomę z pokosu. 692 142 811

PC-00400/25

OGŁOSZENIE O ZAMÓWIENIU – ROBOTY BUDOWLANE

DOT: POSTĘPOWANIA O UDZIELENIE ZAMÓWIENIA

NAZWA ZADANIA: „ROZBUDOWA INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ ROD „NAD ŁYDYNIA” W CIECHANOWIE

Zainteresowani wykonawcy mogą wysłać zgłoszenie wzięcia udziału w postępowaniu na adres poczty elektronicznej (rodnadlydnia@ciechanow.pzd.pl), za pośrednictwem której zostaną im przekazane wszelkie niezbędne dokumenty przedstawiające zakres, wielkość zamówienia wraz z innymi niezbędnymi informacjami i dokumentami.

Termin składania ofert: 08.08.2025 r.

FC-0457/25

IP:6840.1.2025

Sońsk, dnia 15.07.2025 r.

INFORMACJA

Wójt Gminy Sońsk informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Sońsk, na okres 21 dni tj. od dnia 15.07.2025 roku do dnia 05.08.2025 roku został wywieszony na tablicy ogłoszeń (I piętro) wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym.

Kontakt: telefon 23 671 38 13 pokój Nr 13.

WÓJT GMINY SOŃSK
Jarosław Muchowski

FCP-186

BURMISTRZA MIASTA I GMINY LUBOWIDZ

INFORMUJĘ,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lubowidz, na stronie internetowej a także w BIP Urzędu Miasta i Gminy w Lubowidzu od dnia 29.07.2025 r. do 19.08.2025 r. (włącznie) został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej, przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany w trybie bezprzetargowej (dz. nr. 280/2 pow. 0,2269 ha obręb 0019 Osówka). Informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Lubowidz (piętro pok. Nr 12), tel.(23) 683 48 24.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LUBOWIDZ
mgr Jarosław Czaplinski

FCP-186

Sprzedam młode kury indyki brojlery, perliczki, gęsi, kaczk. 510 147 497

PC-00397/25

Sprzedam kombajn bizon Z-56, prasę Z-224 kostka. 500 533 110

PC-00419/25

Sprzedam gorczycę, samochód Tiguan 2008 r., krajowy, wały vaderstadaa z wólką 6,20 m. kruszywo z kamienia. 608 754 004

FC-0422/25

Sprzedam zgrabiarkę Rak 1. 501 615 360

PC-00426/25

Sprzedam prosięta. 512 201 064

PC-00436/25

ISBUD DEVELOPMENT

NOWE MIESZKANIA W CIECHANOWIE

Biurowo sprzedaży: Pułtusk ul. Białowiejska 17C pon-pt 8:00-16:00 ciechanow@isbud.pl www.isbud.pl

665 330 650

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa „AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7 09-130 Baboszewo tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

GKiI.6721.2.2025.MSz

Wiecfnia Kościelna, dnia 23 lipca 2025 r.

OGŁOSZENIE

o podjęciu w gminie Kozłowo uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie, którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Gminy w Kozłowie uchwały Nr XXIII/175/2025 z dnia 08.07.2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Bartki, Górowo, Krokowo, Niedanowo, Szkudaj, Szymany, Ważyny, Wola, Zaborowo oraz Zalesie, w gminie Kozłowo.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Wiecfnia Kościelna stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Kozłowo z dnia 24 lipca 2025 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Gminy w Kozłowie, pod adresem ul. Mazurska 3, 13-124 Kozłowo w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: gmina@kozlowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /281103/skrytka. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie podmiotowej BIP Urzędu Gminy w Kozłowie (https://bip.kozlowo.pl/ w zakładce: sprawy do załatwienia > Formularz – planowanie przestrzenne), w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej jeśli posiada a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuje również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego: **w dniu 04.08.2025 roku:**

- o godzinie 16:00 – spotkanie bezpośrednie w świetlicy pod adresem Bartki 19. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

- o godzinie 18:00 – spotkanie bezpośrednie w klubie seniora pod adresem Szkudaj 14.

W dniu 05.08.2025 roku:

- o godzinie 16:00 – spotkanie bezpośrednie w świetlicy pod adresem Zaborowo 26. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

- o godzinie 17:30 – spotkanie bezpośrednie w świetlicy pod adresem Zalesie 9.

Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem: https://bip.kozlowo.pl/ w zakładce PRAWO LOKALNE » Zagospodarowanie przestrzenne.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Kozłowo zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy w Kozłowie, ul. Mazurska 3, 13-124 Kozłowo,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy w Kozłowie, ul. Mazurska 3, 13-124 Kozłowo,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: gmina@kozlowo.pl, adres skrzynki ePUAP /281103/skrytka,

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do **18.08.2025r.** Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Kozłowo.

WÓJT GMINY WIECFNIA KOŚCIELNA
- Mariusz Gębała -

Skup bydła

Marcin
Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra
dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

Kupię Zetor, Ursus, MTZ, Farmtrac,
New Holland, Case, T-25, C-360,
C-360 3p, C-330. 603 502 876

Kupię ciągnik rolniczy Ursus, Zetor,
MTZ i inne. 783 964 891

Kupię C-330, C--360, Zetor MTZ
i inne. 698 282 939

Sprzedam bizon w dobrym stanie.
23 676 11 66

Przyjmę grunty rolne w dzierżawę.
606 260 744

Koszenie zbóż i rzepaku
tel. 511 000 730

Sprzedam sianokiszonkę i foliarkę na
przekaźnik. 691-039-828

Sprzedam słomę z 12 ha gmina
Stupsk. 501 234 948

Sprzedam słomę. 500 138 274

Sprzedam prasę rolującą Sipma
Faster 1223, rok produkcji 2018,
pierwszy właściciel. 501 924 990

Sprzedam owies, grunty rolne,
sieczkarnię do kukurydzy.
513 079 082

RÓŻNE

Kupię topole i inne drzewo
509 042 402

Drewno opałowe, obładry, kora.
602 663 478, 600 306 637

Sprzedam łóżko ortopedyczne.
536 971 056

Sprzedam mieszkanie 46 m²
w Makowie Mazowieckim.
785 208 589

1001 rzeczy z Niemiec - Ojrzeń,
Ciechanowska 12. 507 108 996

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348

Zapoznam dziewczynę 30-45 lat.
453 296 313

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ!

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy
oraz młode bydło

Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 23 691 20 18
lub 604 206 737

SKUP
BYDŁA

ŁUKASZ
GRZESZCZAK
Wielodróż 38 A

Tel. 792 264 299

olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Praca - pomoc finansowa. Super
zarobki, mieszkanie. 733 028 016

Poznam panią lat 55-65. 576 229 093

USŁUGI

Usługi transportowe,
wywrotka. 665 768 733

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad
chłodniczych, schładzalników do
mleka. 697 342 132

Wypawam przyczepę wiatkę,
bramę, wierzeję. 694 308 237

Hydraulik. 570 188 332

Odnawianie wanien.
600 979 826

Usługi remontowe.
518 916 685

Malowanie, remonty łazienek,
mieszkań. 514 103 658

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

Skup bydła rzeźnego



Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

500 224 312

Garaże
Blaszane,
bramy garażowe,
hale, kojce dla psów.

KONSTRUKCJA! - OCYNK

Montaż **Gratis!**
Krótkie Terminy
tel. 509 038 426
23 680 32 01
www.robstal.pl

Alternatory,
rozsuszki,
sprężarki,
klimatyzacje

Sprzedaż •
naprawa • wymiana

Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Pisma. 693 550 168

Ogłoszenie
drobne
przez
internet!

- Wejdz na stronę
tygodnikciechanowski.pl

- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie
drobne do TC

- Zastosuj się
do poleceń

Wygodnie, szybko,
nie wychodząc
z domu!



Sprzedam pień jesionu długość
3.2 m i średnicy 90 cm. 698 346 294

Oddam średnią 6-letnią suczkę
w dobre ręce. 23 672 47 23 (po 20:00)

Kupię słomę na pokosie lub
w belach. 503 635 085

Sprzedam drzewo opałowe,
tartaczne, prosięta. 503 700 365

Sprzedam słomę po kombajnie.
505 310 716

Sprzedam kukurydzę na pniu 9 ha,
słomę jęczmienną, owsianą, żytnią.
604 938 230

Sprzedam jałówkę do zacielenia.
693 396 528

Wezmę w dzierżawę grunty orne
i łąki. 508 590 025

Koszenie rzepaku i zboża Claas
lexieon+transport. 508 590 025

Sprzedam kombajn Bizon Z-56,
prasę Z-224. 503 730 871

Okna gospodarcze/inwentarskie.
507 108 996

Sprzedam bizona 56, stan dobry.
23 676 11 66

Przasnysz rusza na front

Udany tydzień przygotowań za piłkarzami MKS Przasnysz. Czwartoligowiec wygrał najpierw sparing z trzecioligową Mławianką, a kilka dni później rozbił Świt Nowy Dwór Maz. Zarząd przasnyskiego klubu nie próżnuje, do zespołu dołączają kolejni piłkarze. Czy IV liga to dla Przasnysza za mało?

W ubiegłą środę przasnyszanie podejmowali w sparingu sąsiada zza miedzy, czyli Mławiankę. Podopieczni Wojciecha Kordka rozegrali dobre spotkanie wygrywając po golach Dominka Lemanka i Macieja Zieglera. Trzy dni później celowniki przasnyszanie nastawione były jeszcze dokładniej, o czym przekonali się zawodnicy Świtu. W wygranym 5:1 meczu błysnął autor hat-tricka Mieszko Maciejewski. Po golu dołożyli Dominik Lemanek i Tomasz Kamiński. Przed rozpoczęciem rundy jesiennej (9 sierp-

nia) i meczem ligowym z Hutnikiem, przasnyszanie rozegrają jeszcze ostatni sparing. Ich przeciwnikiem będzie Narew Ostrołęka.

O tym, że klub z Przasnysza poważniej traktuje zbliżające się rozgrywki, świadczyć mogą transfery. Zespół został już dotychczas solidnie wzmocniony, a niewykluczone, że do drużyny dołączą jeszcze kolejni piłkarze. Zarząd potwierdził dotychczas, że do MKS dołączą: Mikołaj Karpik z Opi Opinogóra, Hubert Szmigiel, Alisson Torete, Bartosz Wójcik, Bartosz Rymek.

Największą niewiadomą jest na razie Brazylijczyk, który ostatnio reprezentował barwy niemieckiej drużyny Grün-Weiß Ilsenburg, do której dołączył w lipcu ub.r. W poprzednim sezonie zdobył 17 bramek. Z kolei Bartosz Rymek jest wychowankiem Orła Sypniewo, który później występował w młodzieżowych zespołach Legii Warszawa. Już w seniorskiej piłce występował w barwach Lechii Tomaszów Maz., Motoru Lublin i Pogo-



Nowe twarze w MKS Przasnysz

ni Siedlce. W trzecioligowej Legionovii Legionowo rozegrał 44 mecze, strzelając 11 goli. Ostatnie pół roku rozegrał dla Rzekunianki Rzekuń.

Bliskie jest przyjsię do klubu Bartosza Goździewskiego. Wychowanek MKS Ciechanów trenuje z przasnyską drużyną od początku przygotowań, gra także w sparingach.



Przasnyszanie wygrali ostatni sparing ze Świttem Nowy Dwór Maz.

Ostatnie sparingi: MKS Ciechanów - Gladiator Słeszewo 4:0, Kryształ Gliniojeck - PAF 1:6, Błękitni Raciąż - Sona Nowe Miasto 2:1, Nadnarwianka Pułtusk - Podlasie Sokół Podlaski 2:1, Start Nidzica - Makowianka Maków Maz. 2:3, Zbik Nasielsk - Opi Opinogóra 4:0, Gryf Kownaty Żędowno - Konopianka Konop-

ki 2:10, GKS Strzegowo - Iskra Krasne 2:1, Strzegowo - Mławianka II 1:2, Sparta Brodnica - Wkra Żuromin 7:3, Korona Szydłowo - Wkra Biezuń 1:1, Wieczniak Wieczfnia - Mławianka II 0:2, Wkra Sochocin - Mazur Ojrzeń 5:0. **erem**

Mławianka gotowa do inauguracji

Już w najbliższy weekend rozgrywki piłkarskie zainauguruje III liga. Do kolejnego sezonu na tym szczeblu solidnie szykowali się piłkarze Mławianki Mława. W najbliższy czwartek 31 w parku miejskim odbędzie się oficjalna prezentacja zespołu.

W ostatnie weekend przed inauguracją ligi mławianie zmierzli się wyjeździe z Gedanią Gdańsk, tegorocznym spadkowiczem z III ligi gr. pomorskiej. Spotkanie lepiej rozpoczęli biało-zieloni, którzy objęli prowadzenie po celnym strzale głową Mateusza Cegieli. Później do głosu doszli gdańszczanie, strzelając dwie bramki. Po przerwie wyrównał Mateusz Stryjewski, ale miejscowi ponownie odpowiedzieli dwoma golami. W końcówce meczu trzeciego gola dla Mławianki strzelił Sylwester Rogalski.



FOT. MŁAWIANKA MŁAWA/FB

Rozgrywki ligowe piłkarze Mławianki zainaugurują w sobotę 2 sierpnia. Wówczas zmierzą się na wyjeździe z beniaminkiem Żabkowią Żabki. Do nowego sezonu drużyna trenera Dominika Bednarczyka przystąpi w nieco zmienionym składzie. Z zespołem pożegnało się kilku zawodników, pojawiły się też nowe twarze. Niestety, w zbliżającym się rozgrywkach w szeregach Mławianki nie zobaczymy dwóch wyróżniających

się piłkarzy. Mowa tu obcokrajowcach: Iwanie Hurenko i Duilio Ribasie. Ukraińiec w 66 spotkaniach zdobył dla Mławianki aż 15 bramek; trzeba przyznać, że imponujący wynik, jak na defensora. Jego miejsce na środku obrony zajmie ściągnięty z Unii Skierniewice Ormianin Vahe Mnatsakanyan. Z tego samego klubu, kierunek na Mławę obrał Mateusz Cegiela. Ten gracz występuje zazwyczaj na pozycji defensywnego pomocnika. Pierwsza linia Mławianki nie może dojść do siebie po stracie Joao Odilona, widoczne to było zwłaszcza w drugiej części sezonu, gdy mławianie mieli problemy z wykończeniem akcji. W nadchodzących rozgrywkach linia ataku być może będzie opierała się na wracającym do klubu Janie Dobko, ten rosły napastnik przyszedł do zespołu z KS Kutno. Wiadomo również, że z klubem, przynajmniej na jakiś czas, pożegnał się Sebastian Kurowski, który ufał się na wypożyczenie do Startu Nidzica.

Czy to koniec wzmocnień Mławianki? Być może nie, a jakąś transferową „bombę” klub szykuje na czwartkową prezentację w centrum miasta. **erem**

Ostatni sparing Mławianki z Gedania. Teraz już czas na rozgrywki ligowe

Sprinter ze srebrem

Kacper Buczyński został wicemistrzem Polski U20 w biegu na 100 m. Do złotego medalu zabrakło mu tysięcznych sekund. To dotychczas największy sukces płońszczyjanina w przygodzie z lekką atletyką.

Mistrzostwa Polski U20 w lekkiej atletyce rozgrywane były w ubiegły weekend na stadionie we Włocławku. Na zawodach tej rangi nie mogło zabraknąć zawodników płońskiego klubu MKS Bank BS. Trener Zbigniew Wiśniewski zdawał sobie sprawę, że w tym sezonie kontuzje nie omijały jego podopiecznego, ale wiedział też, że sprinter jest w świetnej formie. I Kacper potwierdził swoją dyspozycję. Z czasem 10.45 płoński lekkoatleta wbiegł na linię mety jak drugi, ustępując zwycięzcy o 5 tysięcznych sekundy.

W mistrzostwach rywalizowali także pozostali zawodnicy MKS-u. Julia Wachol zajęła 17. miejsce w skoku w dal (5.17), Filip Kwiatkowski był 18. w trójskoku (12.15), Bartłomiej Kowalski - 19. miejsce w skoku w dal (6.24), Kacper



Kacper Buczyński i trener Zbigniew Wiśniewski

Galczyński - 19. miejsce w trójskoku (11.04). **erem**

Biegowe Dni Różana

Setka miłośników biegania spotkała się w Różaniu, podczas ósmej edycji „Piątko Królowej Bony” w biegu ulicznym na dystansie pięciu kilometrów. Wydarzenie sportowe corocznie organizują Gmina Różan oraz Lekkoatletyczny Klub Sportowy Maków Mazowiecki.

Start i meta, w tym roku znajdowały się na wysokości carskich fortów przy ul. Szkolnej. Z kolei trasa biegu „biegła”

ulicami: Szkolną oraz Polną; w połowie dystansu biegacze musieli zawrócić.

Zwycięzcami zostali Przemysław Dąbrowski z Rzekunia (czas: 15,27) oraz Ewa Jagielska z Wyszkowa (18,31). Drugie miejsce przypadło Damianowi Świerdzewskiemu i Ewelinie Szczubielek-Rykowskiej. A podium open uzupełnili Bartosz Kamiński i Karolina Graczyk. W prowadzonej klasyfikacji mistrzostw Gminy Różan najszybciej pobiegli Kamil Głazewski oraz Mariola Wójcicka. Puchary na podium wręczał burmistrz gminy Piotr Świdorski. **lew**



FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Iga już w Madrycie

W Hiszpanii rozpoczęły się Mistrzostwa Europy U15 i U17 w podnoszeniu ciężarów. Na pomoście w Madrycie zobaczymy utalentowaną zawodniczkę Mazovii Ciechanów, Igę Burdę.

Reprezentująca Mazovię Iga wyleciała do Madrytu wraz z pozostałymi reprezentantami w niedzielę 27 lipca. Sztangistka ma jeszcze kilka dni na aklimatyzację i ostatnie przygotowania do startu.

W związku z sytuacją rodzinną - na finiszu przygotowań, tuż przed wyjazdem do Hiszpanii - zgrupowanie w Giżycku opuścili trenerzy kadr dziewcząt - Katarzyna i Adam Kraskowie. W Hiszpanii zastąpi ich trener kadry U20 Ireneusz Peplowski oraz kierownik Wyszkolnienia PZPC Mirosław Choroś.

W Madrycie wystąpią - młodziczki U15: Aleksandra Krupa (Zawisza Bydgoszcz), Maja Zurawska (AKS Myślibórz), Zuzanna Tarasek (Nowosądeckanin Powroźnik), Milena Drozdek (KS Łaziska Górne), Julia Wójcik (LKS Polwica Wierzbno), Agata Strzelczyk

Agata (KS Impuls Warszawa), Aleksandra Miłosz (MKS KS Atlety Gdańsk), Alicja Szaruga (LKS Polwica Wierzbno); juniorki młodsze U17: Julia Leszczyńska (LOS Nowy Dwór Maz.), Wiktoria Kasielska (LKS Polwica Wierzbno), Julia Szczepaniak (Tarpan Mrocza), Iga Burda (Mazovia Ciechanów), Oliwia Wittig (KS Start Bytom), Natalia Zawisza (Wisła Puławy), Dorota Gnoza (Atleta Ostrołęka). **erem**



Reprezentacja Polski na lotnisku Chopina w Warszawie

LESZEK
ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Afera mięsna z Mławą w tle

Po ostatnim felietonie z mazowieckich dziejów PRL-u, pisany trochę z przymrużeniem oka, dziś chciałem jeszcze raz powrócić do tej minionej epoki, lecz już bardziej na poważnie. Tak się bowiem składa, że 60 lat temu – dokładnie 2 lutego 1965 r. – przed Sądem Wojewódzkim dla miasta stołecznego Warszawy, zapadł wyrok w tzw. aferze mięsnej, na mocy którego głównego podsądnego skazano na karę śmierci, czterech innych na dożywocie, a pozostali czterej dostali od 12 do 9 lat więzienia. Proces w tej sprawie toczył się od 20 listopada 1964 r. i był najgłośniejszą sprawą za rządów Władysława Gomułki, a główny skazany – Stanisław Wawrzecki, dyrektor przedsiębiorstwa Miejski Handel Mięsem Warszawa Praga – był po 1956 r. jedynym oskarżonym, wobec którego orzeczono i wykonano karę śmierci za przestępstwa o charakterze gospodarczym.

Żeby było to możliwe, proces warszawskich „mięsiarzy” prowadzono w trybie doraźnym na mocy dekretu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 1945 r., co uniemożliwiło podanie wyroku procedurze odwoławczej (nie było możliwości apelacji od wyroku), a także poszerzało katalog możliwych do orzeczenia kar, z karą śmierci włącznie, gdy w normalnym trybie za tego rodzaju przestępstwa można było wymierzyć karę do 5 lat więzienia. Jeśli dodać do tego, że przewodniczącym składu sędziowskiego w tym procesie był sędzia Romana Kryże delegowany z Sądu Najwyższego, który w okresie stalinowskim – jako sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego – słynął z tego, że często skazywał na śmierć żołnierzy podziemia niepodległościowego (między innymi orzekał w sprawie rotmistrza Witolda Pileckiego), czym zasłużył na znane w świecie prawniczym powiedzenie „sądzi Kryże – będą krzyże”, to nie powinno dziwić, że proces z 1965 r. uchodzi za typowy proces polityczny, a wykonanie kary śmierci na głównym skazanym uznano za „mord sądowy”. Tę opinię podzielił również Sąd Najwyższy w 2004 r., który uchylił orzeczenia zapadłe w procesie z 1965 r., jako wydane z naruszeniem prawa, natomiast Sąd Okręgowy w Warszawie w 2010 r. orzekł, że proces ten był „przygotowany w różnych kręgach” i miał „określony cel propagandowy”. Stąd zyskała na mocy znana już wcześniej teza, że to nie na wypełnionej po brzegi sali sądowej, z nieodłącznymi kamerami „Polskiej Kroniki Filmowej”, ale na najwyższych szczeblach władzy Polski Ludowej został wydany faktycznie wyrok w tej sprawie. Pomijam kwestię akt tej sprawy, które spłonęły w pożarze archiwum sądowego (z 50 tomów zachowało się tylko pięć tezek, i to bez protokołów rozprawy), czy krążącej w kręgach prawników opo-



Stanisław Wawrzecki na sali sądowej

wieści, że jeden z trzech sędziów orzekających w tej sprawie był przeciwny karze śmierci dla Stanisława Wawrzeckiego i chciał zgłosić „votum separatum”, ale – nim ogłoszono wyrok – ludzono go zapewnieniami, że i tak nastąpi ulaskawienie skazanego przez Radę Państwa. Stało się jednak inaczej. I już następnego dnia po wydaniu pisma, w którym Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski wobec Stanisława Wawrzeckiego, a dokładnie 19 marca 1965 r., został on powieszony w więzieniu przy Rakowieckiej w Warszawie. A do tego – podobnie jak w czasach stalinowskich – jego najbliższa rodzina, w tym jego syn, znany polski aktor, Paweł Wawrzecki, który w chwili śmierci ojca był piętnastoletnim chłopakiem, nie wiedziała dokładnie, w którym miejscu pochowano skazanego, ponieważ podano fałszywe miejsce jego pochówku, i dopiero dzięki znajomym rodzinie udało się ustalić, gdzie naprawdę spoczywa ciało Stanisława Wawrzeckiego.

Ta smutna historia sprzed sześćdziesięciu lat, jak się okazuje, ma swój głębszy kontekst i wiele niewyjaśnionych do końca wątków, czego dowiodły badania profesora Dariusza Jarosza z Instytutu Historii PAN w Warszawie. Dla nas ważny jest fakt, że główny bohater afery mięsnej, okrzyknięty przez ówczesne media „dyktatorem mięsnym Śródmieścia”, pochodził z północnego Mazowsza,

a dokładnie z Wólki Mławskiej, gdzie urodził się 25 października 1921 r., jako syn Władysława Wawrzeckiego, z zawodu murarza, i jego żony, Bronisławy z Kaczerskich. Należał więc do pokolenia Kolumbów, którym dane było narodzić się w odrodzonej Polsce. W Mławie spędził dzieciństwo i młodość, i tu również kształtowała się jego osobowość oraz charakterystyczna dla mieszkańców pogranicza „życiowa zaradność”. Po ukończeniu szkoły średniej wyjechał do Warszawy, gdzie podjął pracę jako sprzedawca dywanów w domu towarowym. Prawdziwa jego kariera rozpoczęła się jednak po wstąpieniu do PZPR. Jako członek partii piął się po szczeblach kariery zawodowej, a dzięki rekomendacji Komitetu Wojewódzkiego PZPR został mianowany w 1960 r. dyrektorem przedsiębiorstwa Miejski Handel Mięsem Warszawa-Praga. To był punkt zwrotny w jego karierze, który – podobnie jak dla wielu ówczesnych dyrektorów odpowiedzialnych za dystrybucję mięsa, kierowników rzeźni i sklepów mięsnych, czy właścicieli prywatnych zakładów wędliniarskich – dawał możliwości udziału w procederze „kombinacji mięsem” oraz spekulacji tym towarem, a co za tym idzie, otwierał im drogę do fortuny. Jak przyznał w śledztwie sam Wawrzecki, za łapówki otrzymywane od kierowników sklepów mięsnych zgromadził sumę około 3,5 mln złotych (przy

przeciętnej płacy wynoszącej wówczas około 1200-1400 złotych). Polskie złotówki wymieniał na dolary, kupował złoto i biżuterię, które z obawy przed wpadką zakopywał na działkach u znajomych. Mieszkał w Warszawie w niczym niewyróżniającym się mieszkaniu, nigdy nie wydawał zbyt dużych sum pieniędzy, nie nabywał w nadmiarze luksusowych towarów, unikał podkreślania swego statusu majątkowego, charakterystycznego między innymi dla niektórych artystów czy dostojników partyjnych, poza może Gomułką, który pod tym względem był wierny hasłom komunistycznej rewolucji. I to w dużej mierze właśnie towarzyszy Wiesławowi zawdzięczano ówczesny krok na „drodę do pełnego zwycięstwa rewolucji”, jakim było wprowadzenie od 1959 r. tzw. bezmięsnych poniedziałków, kiedy we wszystkich stołkach i lokalach gastronomicznych serwowano jedynie dania jarskie, a w sklepach mięsnych sprzedawano tylko podroby, słoninę i smalec, natomiast nie można w nich było sprzedawać mięsa i wędlin. Gdy dodać do tego podwyżkę cen mięsa i jego przetworów w 1959 r. średnio o 25%, a także ówczesną jakość produktów mięsnych nieodpowiadającą obowiązującym normom jakościowym (wieść gminna głosiła, że do wędlin dodawano papieru toaletowego), ale przede wszystkim ciągle utrzymujący się niedobór mięsa (przeciętny Polak

spożywał wtedy niecałe 50 kg mięsa rocznie, kiedy spożycie w NRD czy Czechosłowacji wynosiło około 60 kg na osobę, a w Stanach Zjednoczonych ponad 100 kg mięsa), to dopiero widać, jak taka sytuacja sprzyjała spekulacjom na rynku mięsnym i zarazem rodziła społeczne niezadowolenie.

Od momentu powołania w kwietniu 1964 r. specjalnego zespołu do spraw przestępstw w handlu mięsem ujawniono, że kradli prawie wszyscy, od dyrektorów po konwojentów, a ci, którzy się wyłamywali z „układu”, byli często zwalniani z pracy. Według oficjalnych danych w aferze mięsnej zatrzymano 437 podejrzanych, w tym 27 kierowników sklepów mięsnych, 11 właścicieli prywatnych masarni i kilku członków Państwowej Inspekcji Pracy. Jak ustalił profesor Jarosz w latach 1964-1969 wykryto nadużycia w 88 uspołecznionych zakładach przemysłu mięsnego, a wartość zagarniętego przez „mięsiarzy” mienia szacowano na prawie 200 milionów złotych, natomiast sumę wręczonych łapówek na ponad 11 milionów złotych. Tylko w stolicy w latach 1963-1966 zabezpieczony majątek oskarżonych w aferze mięsnej wyniósł ponad 51 milionów złotych. To była dla władz PRL wyjątkowa okazja, żeby uderzyć w kastę spekulantów i oskarżyć ich przed społeczeństwem o niedobory ówczesnej „socjalistycznej gospodarki”. Proces warszawskich „mięsiarzy” został więc tak przygotowany, aby nie tylko karać winnych – stawiane im zarzuty były w pełni udowodnione! – ale jednocześnie oskarżyć ich o działania „celujące w ustrój Polski Ludowej” i wykazać, że to przez działania „mafii Wawrzeckiego” w Warszawie brakowało mięsa, co oczywiście miało się z prawdą. Artykuły w ówczesnej prasie w stylu „Powiesić spekulantów” mówiły same za siebie. Natomiast wyrok w aferze mięsnej, zwłaszcza w odniesieniu do Stanisława Wawrzeckiego, którego chyba się nie spodziewał, przyznając się podczas śledztwa do winy i będąc pewnym ochrony ze strony „odpowiednik czynników”, nawet po skazaniu go na karę śmierci, faktycznie był wydany już przed rozpoczęciem procesu „mięsiarzy”, nad którego przebiegiem bacznie czuwał niezawodny w podobnych tragifarsach sędzia Roman Kryże. Natomiast dramat ostatniego roku życia Stanisława Wawrzeckiego, rozpoczęty jego aresztowaniem na lotnisku Okęcie 18 kwietnia 1964 r., kiedy wrócił z wyjazdu służbowego pracowników handlu z Bukaresztu, a zakończony powieszeniem go w celi śmierci na Rakowieckiej 19 marca 1965 r., to jedna z tych opowieści minionej epoki, której nie da się „przypudrować” i o której nie powinno się też zapominać.

PS. Odgłosy afery mięsnej dało się odczuć również w rodzinnym mieście Stanisława Wawrzeckiego, a dokładnie w Zakładach Mięsnych w Mławie oraz związanej z nimi sieci sklepów mięsnych. Okazało się, że i tu ludzie starali się „sobie radzić”, choć najbardziej bolało to, że członkowie rodzin szeregowych pracowników tych zakładów, w których produkowano między innymi wędliny dla stolicy i słynne eksportowe szynki w puszkach, musieli wystawać w długich kolejkach, aby zdobyć podstawowe wyroby mięsne, które były wówczas jednym z najbardziej pożądaných towarów epoki PRL-u, zarówno za Gomułki, jak i za Gierka czy za Jaruzelskiego.

Tygodnik
ciechanowski

tygodnikciechanowski.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny:
23 672 34 02

redaktor prowadzący:
23 673 93 63

księgowość:
23 673 93 65

TEM Tygodnik
gazeta mławska

tygodnikciechanowski.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl
sekretariat@ciechpress.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
red. prowadzący – Marek Zbikowski.

Zespół:
Piotr Bieroń,
Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,

tygodnik
DZIAŁDOWSKI

tygodnikciechanowski.pl

Klaudia Kujawa, Radosław Kowalski,
Radosław Marut,
Katarzyna Olszewska

Współpraca:
Krzysztof Bienkowski, Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Daniel Kortlan, Zenon Lewandowski,
Paweł Słupski, Ewa Stangrodzka,
Leszek Zygmunt, [Stefan Zagiel]
Marcin Stachelski

tygodnik
PRZASNYSKI

tygodnikciechanowski.pl

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska

tel.: 23 672 44 96
23 672 26 55
ogloszenia@ciechpress.pl
ogloszeniadrobn@ciechpress.pl

Redakcja graficzna:
Robert Przybyszewski

tygodnik
MAKOWSKI

tygodnikciechanowski.pl

Dział promocji i kolportażu:
Radosław Marut
tel. 23 672 34 02
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska
i u listonoszy,
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

Tygodnik
mazowiecki

tygodnikciechanowski.pl



Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem
Izby Wydawców Prasy

„ZADANIE PN. EUROPEJSKIE DNI MUZYKI ROMANTYZMU
MAZOVIA ROMANTICA
REALIZOWANE JEST Z BUDŻETU SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO”

Mazowsze.
serce Polski

M A Z O N T I C A A 2025



Kamila Lenzion - sopran
Joanna Nawrot-Maciejowska - sopran
Monika Ledzion - mezzosopran
Piotr Maciejowski - tenor
Jakub Milewski - baryton
Remigiusz Łukomski - bas
Barbara Wieczorek - obój

Jerzy Snakowski - Gospodarz Wieczoru

Płocka Orkiestra Symfoniczna im. W. Lutosławskiego
Mieczysław Smyda - dyrygent

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej



3 SIERPANIA GODZ. 20:00
KONCERT OPEROWO-OPERETKOWY
MUZEUM ROMANTYZMU OPINOGÓRZE

*Koncert plenerowy/teren przed Oranżerią - wstęp wolny
w przypadku złej pogody koncert w Oranżerii*

PATRONAT HONOROWY:



ORGANIZATOR:



WYKONAWCA:



PARTNERZY WYKONAWCY:



PATRONAT MEDIALNY

